

# Poprawa warunków pracy — dewizą działania

Uczestniczący w ostatnim plenarnym posiedzeniu sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala przekazał dyplom uznania dla załogi kombinatu — przyznany przez KC PZPR i Radę Ministrów za wkład załogi do banku „30 mld”. Specjalny list od I sekretarza KC EDWARDA GIERKA otrzymał tow. Jan Jakubczak z wydziału P-30.

Na warsztacie obrad Komitetu Fabrycznego znalazły się sprawy związane z właściwą gospodarką zasobami ludzkimi jak i z humanizacją warunków pracy w kombinacie. Materiały dotyczące tych zagadnień zostały wcześniej opracowane i rozdane członkom plenum.

We wprowadzeniu do obrad I sekretarz KF Józef Nowotny poruszył szereg istotnych zagadnień. Wiadomo, że sprawy właściwego gospodarowania zasobami ludzkimi, stały się dla partii szczególnie istotne i dlatego też Komitet Fabryczny wypracował w tej dziedzinie wstępny program działania. Z dotychczasowego

doświadczenia wynika, że niezbędne staje się wprowadzanie radykalnych zmian w polityce kadrowej.

Na pierwszym miejscu należy postawić — stwierdził tow. Nowotny — dobór kadr kierowniczych. Funkcję tę piastować muszą pracownicy najlepší, sprawdzeni w pracy. Jednocześnie należy przesuwać, względnie odwoływać z zajmowanych stanowisk tych, którzy nie wywiązują się należycie ze swoich obowiązków. Zasadą winno się stać: „im wyższe stanowisko, tym większe wymagania”.

Na kierownicze stanowiska winni być częściej powoływani ludzie młodzi, ambitni, odpowiedzialnie przygotowani zawodowo, jak też w większym stopniu winni obejmować kierownicze funkcje, uzdolnieni robotnicy, cieszący się autorytetem.

W czasie prawie pięciogodzin-

nej dyskusji poruszono nader istotne problemy. Wiadomo, że rok rocznie z kombinatu odchodzi spory odsetek, zwłaszcza ludzi młodych, tłumacząc swoją decyzję ciężkimi warunkami pracy. Jest to z pewnością niepowetowana strata dla zakładu.

Zbyt wiele awarii zdarza się w kombinacie, twierdził tow. M. Bachan, a przyczyn ich należy szukać w niedostatecznych często kwalifikacjach zawodowych niektórych pracowników. Również — kontynuował tow. Bachan — niedostatecznie są prezentowane w ogłoszeniach prasowych warunki jakie HiL oferuje nowo przyjmowanym do pracy. Szczególne utrudnienia sprawia zbyt długi proces przyjmowania ludzi do pracy.

Tow. Józefa Bardo poruszyła szczególnie istotny problem ludzki, którym zdrowie nie pozwala na dalszą pracę na ciężkich stanowiskach. Nie bez znaczenia byłoby wprowadzenie

nie preferencji pieniężnych na stanowiskach ciężkich i niebezpiecznych.

Służby kadrowe powinny prowadzić właściwą politykę kadrową, a nie być tylko urzędami, mówił tow. H. Wartalski. Potrzebna jest także generalna poprawa warunków pracy na wszystkich stanowiskach jak też w większym stopniu prowadzona mechanizacja i modernizacja huty. Nie bez wpływu na kształtowanie niezdrowej atmosfery ma zbyt duża ilość wypadków przy pracy.

Tow. K. Kudła podkreślił konieczność tworzenia lepszej atmosfery dla mistrzów, jako tej grupy pracowników, od których tak wiele zależy. Należy obdarzać ich większym zaufaniem.

Wiadomo, że „Budostal” tylko rozbudowuje hutę, natomiast — twierdził Adam Nowakowski — kombinat musi w szybkim tempie mechanizować się i modernizować. Kto to ma robić? Oczywiście „SOWI” — ale tak się nie dzieje, ponieważ ta jednostka huty w obecnej sytuacji niewiele może zdziałać, nie dysponując ani odpowiednią kadrą ani sprzętem.

W swoim wystąpieniu dyrektor naczelny HiL Czesław Drożdż m. in. uzasadnił konieczność opracowania dokumentu, w którym zarejestrowane byłyby wszystkie potrzeby huty, tak natury technicznej jak i kadrowej. W miarę możliwości kombinat będzie starał się rozwiązywać te sprawy, tak by w niedługim czasie nastąpiła generalna poprawa warunków pracy na wszystkich stanowiskach a zwłaszcza tych najbardziej uciążliwych i zagrożających ludzkiemu zdrowiu. Bez przeprowadzenia tej pracochłonnej analizy potrzeb, której dokonanie można przy pomocy całego personelu huty, nie będzie możliwa szybka poprawa obecnej sytuacji.

Wysoka ranga problemów humanizacji warunków pracy wynika oczywiście również z przesłanek etyki socjalistycznej, zobowiązującej do traktowania człowieka-obywatela jako najwyższej wartości naszego ustroju.

W jakim kierunku zmierzać będzie ta działalność?

Plenum KF wytyczyło tu następujący, ramowy program działania:

- perspektywiczny, oparty o wizję huty lat 90-tych i 2000-tych, jako zakładu całkowicie zmodernizowanego, w oparciu o postęp nauki i techniki, dysponującego całkowicie nowymi jednostkami i urządzeniami, w miejsce wielu z dotychczasowych; koncepcja ta, przygotowana wstępnie przez dyrektora

Osrodku Szkolenia Zawodowego i potem kontynuować ją systematycznie. Kierownictwo huty dąży w miarę możliwości do zwiększania pomocy i opieki nad młodymi, uczącymi się pracownikami, zmuszane zresztą do tego w konkurencyjnym działaniu innych zakładów i przedsiębiorstw.

W całokształcie działania określonego jako humanizacja warunków pracy ważne znaczenie, jak pokreślano, przypada świadczeniu socjalnym dla załogi. W zespole tych elementów zdecydowanie na czoło wysuwa się — znowu w odniesieniu do młodych pracowników — możliwość otrzymania własnego mieszkania wzgl. zamieszkania w hotelach pracowniczych. Oczywiście koniecznym jest skracanie wydu-



huty, będzie niebawem przedłożona do oceny władzom naczelnym.

● obejmujący okres obecny i lata najbliższe, zmierzający do poprawy warunków bhp załogi w oparciu o wspomniany rejestr potrzeb, opracowany przez specjalne w tym celu powołany zespół fachowców wspólnie z kierownictwem wydziałów w ciągu najbliższych paru miesięcy — na podstawie którego kierownictwo huty opracuje plany i harmonogramy realizacji poszczególnych przedsięwzięć. W programie tym zostanie uwzględniona również poprawa tzw. psycho-społecznych warunków pracy, tj. stosunków między ludzkimi zwłaszcza w relacji pracownik—przełożony, wyróżnienia i honorowanie wzorowych pracowników, kompletowania podstawowych zespołów pracowniczych, tj. brygad przez samych zainteresowanych, podnoszenie kwalifikacji w zakresie kierowania zespołami ludzkimi przez kierowników zwłaszcza niższych szczebli.

Jak podkreślono w dyskusji i również w przyjętym programie działania, niezbędnym jest w tym zespole czynników tworzenie perspektywy rozwoju pracowników, zwłaszcza młodych i na tej podstawie integrowanie ich z hutą i środowiskiem hutniczym w kombinacie i w dzielnicy. Tę działalność należy rozpocząć już przy werbowaniu kandydatów do ZSZ dla młodocianych w

zajmującego się do kilku lat okresu oczekiwania na własne mieszkanie, ponieważ wtedy przestaje to działać jako zachęta do podejmowania pracy w hucie. Oprócz mieszkania z pewnością ważnymi elementami, ze względu na utrzymanie zdrowia i regenerację sił pracownika, są zdrowe, tanie i smaczne posiłki w ramach żywienia zbiorowego dostarczanego załozce przez OZR — oraz umożliwienie wypoczynku urlopowego i w czasie wolnym po pracy — przede wszystkim we własnych ośrodkach wypoczynkowo-wczasowych huty.

Z tych ogólnych uwag można wywnioskować, jak rozliczne zadania obejmuje humanizacja warunków pracy. I dlatego zrozumieliśmy, że każdy z 13-tu dyskutantów podczas obrad plenum ustosunkowywał się do wymienionych tu problemów.

Głęboka troska, jaka przebiegała w wystąpieniach aktywistów partyjnego huty, może gwarantować, iż problemy tak istotne dla kombinatu — mimo wielu trudności jakie wynikną przy ich realizacji — będą systematycznie rozwiązywane, w oparciu o dokumenty przyjęte przez plenum.

W części organizacyjnej plenum KF wyprowadziło z sesji składu plenum i egzekutywy KF J. Błaszczaka, powołując na jego miejsce Cz. Drożdża — dyrektora naczelnego HiL.

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 5 (1733) Rok XXV

2-8. II. 1974

Cena 50 gr

## Wysokość i terminy wypłaty „13 pensji”

Uprawnionym do nagrody wszystkie jednostki organizacyjne ustalą bazę tj. podstawę do obliczenia wysokości indywidualnej nagrody. Dla pracowników huty — z wyjątkiem pracowników zarządu i pracowników objętych premią za przystość z zysku — podstawę tę stanowić będzie wynagrodzenie za czas efektywnie przepracowany. Wynagrodzenie to

powiększy się o...

wynagrodzenie za urlop wypłacony z osobowego funduszu plac, zasiłek wypłacony za czas choroby spowodowanej wypadkiem przy pracy lub z równanym z wypadkiem przy pracy bądź wypadkiem w zatrudnieniu. Powiększy się go również o zasiłek za czas choroby zawodowej lub innej, trwającej dłużej niż 3 dni oraz wynagrodzenie za czas urlopu macierzyńskiego.

Ponadto do bazy zaliczy się wynagrodzenie za czas zwolnień od pracy zawodowej, za który — na podstawie odrębnych przepisów — przysługuje wynagrodzenie, np. za okres szkolenia w szkołach dla pracujących.

Natomiast wynagrodzenie będące podstawą do wyliczenia nagrody...

pomniejszy się o...

dotądki 50 i 100 procentowe, świadczone za pracę w godzinach nadliczbowych, z wyłączeniem godzin przepracowanych w ruchu ciągłym; nagrody wypłacone z funduszy objętych planowanym funduszem pięć (np. fundusz mistrza) oraz o nagrody i premie uzyskane między innymi za efektywność eksportu, oszczędność paliw i energii technologicznych.

Wysokość indywidualnej nagrody

Informowaliśmy, że wysokość 13 pensji pracowników, którzy

nabyli prawo do niej — z wyjątkiem pracowników zarządu i pracowników objętych premią z zysku — za 1973 rok wyniesie co najmniej 4,71 procent a za 1974 rok 4,99 procent. W praktyce oznacza to, że pracownik, którego (przykładowo) średni zarobek miesięczny (bazowy) wynosi 4.000 zł tj. zarabia w roku (4.000 złx12) 48.000zł, za 1973 rok otrzyma nagrodę w wysokości (48.000x 4,71 proc.) 2.260 zł, zaś za

1974 rok nagroda ta będzie wyższa o 135 zł i wyniesie (48.000 złx4,99 proc.) 2.395 zł.

Kiedy wypłata?

Odbywać się będzie w dwóch terminach. W pierwszym nagrody otrzymają pracownicy, którzy nabyli prawo do 13 pensji i nie są objęci premianami z zysku w I kwartale (Dokończenie na str. 4)

## opinie

### Gęsi w klubie?

PO DŁUGIM I CIĘŻKIM REMONCIE doczekaliśmy się wreszcie otwarcia klubu na osiedle Młodości. Placówka na razie jest bezimienna — poprzednia nazwa — Ognisko Młodych — nie była, trzeba przyznać, najszcześliwsza, gdyż rozmaitych „ognisk” mamy w bród, a proponowana „Od nowa” nie przypadła komuś do gustu. Ważkie zaiste musiały to być przyczyny!

Mamy więc odnowiony klub „Bezimienny”, w którym 29 stycznia zaprezentowała się krakowska „Piwnica” ze swoim przekornym humorem, dowcipnym nonsensem, cieniutką i także całkiem grubą aluzją, a nade wszystko ze znakomitą piosenką i równie świetnymi wykonawcami. Za kilka piosenek „Piwnicy” oddaje dwa festiwale sopockie z całą ich śmiesznością i pełną listą importowanych chaitur-szczyków. Zresztą „Piwnica” nie wymaga reklamy. Starczy jej dźwięczny Skrzyneckiego, dość donośny, by zwołać zawsze chętnych widzów.

„Piwnica” reklamy nie wymaga, sądzę, że nie będzie wymagał jej klub „Bez imienia”, który zapowiada wcale atrakcyjny program na miesiąc lutego. Chciałbym natomiast zająć się przez chwilę anty-reklamą pewnej grupki widzów uczestniczących w występie „Piwnicy”. Chodzi mi o znikomą część publiczności, tę, która zatrzymywała się po lewej stronie drzwi wejściowych, przy wolno stojących stolikach... Szczególnie chciałbym uhonorować jedną z istot pięknej, znaną mi tylko ze słyszenia w trak-

### ZAJĘCIA STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zgodnie z naszą zapowiedzią, zajęcia na Studium dla Korespondentów „Głosu Nowej Huty” rozpoczynają się w poniedziałek 4 bm. Wszystkich zainteresowanych prosimy o przybycie do sali nr 101, budynku „S” centrum administracyjnego HiL, o godzinie 15.30.

cie kabaretu. Otóż uroczę to dziewczę pozazdrościło zapewne aktorom swobody i elokwencji — usiłowało więc stworzyć drugi kabaret, konkurencyjny, pod nazwą „Z kulturą na bakier — z nietrzeźwością za pan brat!”. Nie zamylała się więc buzia dziewczęciu przez cały czas występów, paplało „toto” byle co, głupio, całkiem od rzeczy, ale za to głośno! Słychać było z kąta sali słowa powszechnie znane z „serdecznych” rozmów rodaków, z izby wytrzeźwień, z rymotkowych popisów krasomówstwa... I zaczęłam się nawet dziwić, że wypowiada to wszystko głos kobiety i podejrzewałam, że to jednak nie kobieta, lecz istota płci nieokreślonej — z zaburzeniami hormonalnymi i psychicznymi — więc skrzywdzona ciężko przez los.

Byłam już bliski współczucia, litości, lecz przyszedł znajomy i powiedział, że to jednak dziewczyna, a raczej „pijane dziecko we mgle” alkoholu... Wtedy zawstydziłam się — za jej współtowarzyszy, którzy w porę nie wyprzedzili dziewczęcia z sali na świeże powietrze, by ostygła jej odurzona głowina.

Wstydziłam się za wszystkich, co byli w pobliżu, za uczestników spektaklu i pomyślałam, że jeden pozbawiony kultury widz, dwóch — trzech podpiitych wyrostków, psuje opinię całemu klubowi, rzuca cień na młodzież z Nowej Huty, może utwierdzać kogoś — kto rzadko styka się z tą młodzieżą — w przekonaniu, że jest mało wyrobiona kulturalnie i po prostu nie umie się zachować. Czy sądzicie bowiem, że aktorzy nie słyszeli owych popisów? I przyjmowali je z satysfakcją? Zapamiętali brawa i aplauz sali, lecz w równym stopniu tę podpiłą gąskę, która zapomniata, że nie jest na pastwisku. Sądzę, że warto jej o tym przypomnieć i młodzież dobrze wie o kogo chodzi, zna się nawzajem...

Warto jej przypomnieć o kulturze, dla ratowania dobrego imienia wszystkich młodych ludzi z nowo otwartego klubu! (JUR)

### Alkoholowe opary nad warsztatem

Jest tajemnicą poliszynela, że zbyt duża ilość pracowników niektórych wydziałów kombinatu, często zagląda do kieliszka. Nie chodzi tu o ich upijanie się poza zakładem pracy, ale o picie alkoholu w czasie godzin pracy, na stanowiskach.

Nie wiem, czy nie należałoby wymienić dość długiej listy nazwisk ludzi, którzy ulegli wypadkom przy pracy, a u których stwierdzono alkohol we krwi. Byłoby to może bardzo bolesne dla samych rodzin, niemniej ukrywanie i przemilczanie tych faktów ma też ujemny wpływ. Na razie te sprawy są niestety przemilczane, otaczane murem złe pojmovanej solidarności. Trzeba jednak przezwyciężyć ten mur.

Jeśli sytuacja nie będzie się poprawiać, będziemy zmuszeni w dalszym ciągu publikować materiały, podając nazwiska ludzi upijających się w czasie godzin pracy. Oczywiście, że ta sprawa tyć się będzie i zakładów znajdujących się w całej nowohutejskiej dzielnicy.

Na ostatnim plenum Komitetu Fabrycznego PZPR o pijanstwie w kombinacie mówił naczelny dyrektor dr Czesław Drożdż. Jego wystąpienie stało się jak gdyby zapowiedzią radykalnej walki wypowiadzanej „pijacom od warsztatów”. To nas bardzo ucieszyło, wierzymy, że za tym pójdą odpowiednie zarządzenia i posypią się surowe kary na winnych.

My także podzielamy zdanie dyrektora, iż nie chodzi tylko o straty materialne, na jakie narazony jest kombinat, ale aby wielu ustrzec przed osobistymi tragediami. Wolimy, aby rodziny pracowników pisały prośby do huty o ponowne przyjmowanie ich żywicieli do pracy, niż zwracały się o zapomogę pośmiertną

(Materiały na temat alkoholizmu zamieszczamy na str. 3.)





Z narady sekretariatów KD i KF

# Batalia o 38,5 tys. izb dla Nowej Huty

**O** bok miejskiej komunikacji, zaopatrzenia ludności, do najpilniejszych i najtrudniejszych w mieście Krakowie, a zwłaszcza w Nowej Hucie, należą sprawy budownictwa mieszkaniowego... a tuż za nim — budownictwa towarzyszącego. Jeszcze do niedawna — zwrócił uwagę w swej wypowiedzi I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR, Antoni Mroczka — uważano powszechnie, że Nowa Huta — nowa, szybko rozbudowująca się socjalistyczna dzielnica, nie ma kłopotów mieszkaniowych. Bo buduje się tu dużo, bo mamy jedną z najprężniejszych spółdzielni mieszkaniowych w kraju. Tymczasem drożym kombinatu metalurgicznego i innych licznych, na terenie dzielnicy zakładów i związana z nimi intensywna migracja ludności z całego regionu i sąsiednich województw ciągle zmieniały tę pomyślną sytuację mieszkaniową. Aż w ostatnich latach, sprawy mieszkaniowe narodziły do poważnego problemu. Okazuje się, że w naszej dzielnicy jest największe zagęszczenie ludności w przeliczeniu na 1 izbę. Tysiące ludzi od lat czeka na własne mieszkanie, lista ta rośnie z roku na rok... Władze muszą ten problem rozwiązać!

Z tą myślą właśnie, w sprawach budownictwa mieszkaniowego, kilka dni temu, z inicjatywą sekretariatów — Komitetu Dzielnicowego i Komitetu Fabrycznego HiL, od-

była się narada z udziałem władz dzielnicy i przedsiębiorstw budowlanych. Naczelnik Dzielnicy — Edward Sirzeboński, przedstawił potrzeby mieszkaniowe Nowej Huty. Na koniec ubiegłego roku było zarejestrowanych i zakwalifikowanych 17.630 wniosków. Jeśli liczbę tę pomnożymy średnio przez M-3, wówczas otrzymamy ponad 52 tysiące izb. Tyle należy wybudować w możliwie najszybszym czasie. Bieżącą pięcioletkę planuje się zamknąć — 38,5 tys. izb. Gdyby na koniec 1975 roku udało się osiągnąć tę wielkość, to byłby znaczny krok naprzód. Właśnie batalia toczy się o tę docelową liczbę. Jest ona realna, ale wymagająca niemało wysiłku i wielu zabiegów organizacyjnych. Związczą dość trudna sytuacja jaka ostatnio zaistniała w nowohuckim Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego wymaga przemyśleń i konkretnych posunięć. O pomyślności bieżącej 5-letki zadecyduje zwłaszcza ten rok, a o pomyślności tego roku, pierwszy kwartał. Padło więc wiele wniosków i propozycji zmierzających do przyspieszenia budowlanego impetu.

Sekretarz KD, Janusz Szczurek rozważał sprawę upowszechnienia w KBM pracy na dwie zmiany. Tu i ówdzie, o czym mówił dyrektor naczelny KBM, Tadeusz Burzyński, pracuje się na budowach, nawet całą dobę, ale nie wszędzie. Wniosek, tow. Szczurka,

przy ogromnych zadaniach budownictwa mieszkaniowego, powinien więc być możliwie najszybciej wprowadzony w życie. Oczywiście, to kwestia ludzi, zapewnienia materiałów... transportu. Ponadto, proponował sekretarz Szczurek, istnieje konieczność utworzenia co najmniej dwóch jednostek budowlanych, związanych z przygotowaniem terenu i robotami sanitarno-elektrycznymi. Ponieważ w zakresie tych robót, KBM jest bardzo uzależniony od kooperantów. Władze miasta Krakowa — podkreślił w swej wypowiedzi — powinny również zmienić swą politykę administracyjną, co do kierowania do Nowej Huty wniosków mieszkaniowych ludzi, prawnie i fizycznie nie związanych z dzielnicą.

Problem ten podjął również I sekretarz Komitetu Fabrycznego, Józef Nowotny. Nie kierując się lokalnym patriotyzmem, lecz aktualnymi potrzebami mieszkaniowymi Nowej Huty przytoczył konkretne przykłady nieżyjących decyzji. Obecnie na terenie dzielnicy jest 40 pustych mieszkań, których „szczęśliwi” lokatorzy z centrum Krakowa, dotąd nie zasiedlili. Proponu-

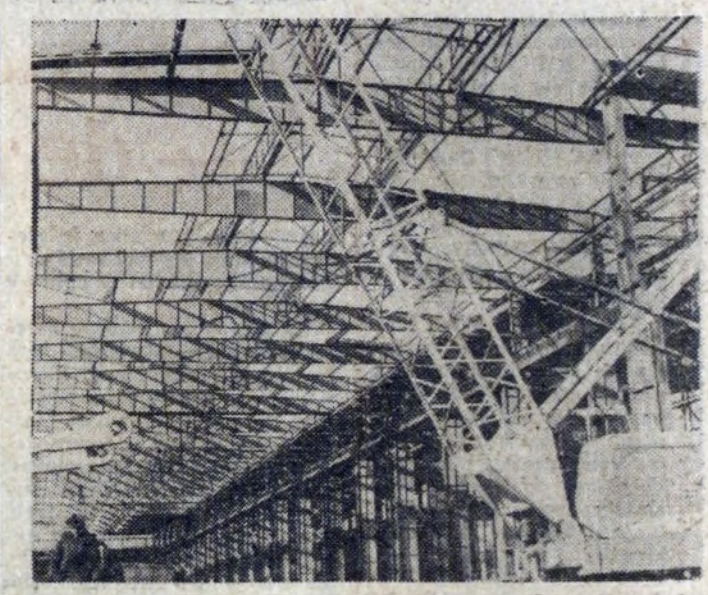
jemy (przyp. red.) jak najszybciej mieszkania te przekazać mieszkańcom dzielnicy. W okresie, kiedy liczy się każda izba, taka sytuacja jest co najmniej oburzająca.

Sekretarz Nowotny przedstawił też obraz przyszłej huty, kombinatu produkującego 10 mln ton stali i wyrobów hutniczych... a następnie 12 mln ton stali i przetwórstwa hutniczego. Przewiduje się, że wtedy liczba pracowników wzrośnie o 13 tysięcy... Potrzeba będzie nowych mieszkań, nowych kilkunastu tysięcy izb. Trzeba więc — kontynuował — już teraz myśleć o przygotowaniu nowych terenów budowlanych, bo lokalizacja w obrębie dzielnicy, kończy się. Po 1978 roku wyjdziemy poza rejon administracyjny Nowej Huty.

Edward Sirzeboński, przedstawił w tym względzie dwie istniejące koncepcje. Jedną z nich, to budowa w kierunku Węgrzynowie. Prus. Druga zmierza w kierunku Bieżanowa, Wieliczki. Na razie nie zdecydowano, która z nich jest lepsza. Decyzje te powinny dojrzeć już niedługo, bo czas nagli.

Z narady wyszliśmy w przekonaniu — o czym zapewniali nas obydwaj dyrektorzy Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego Adam Lenczowski, dyrektor naczelny KBM Tadeusz Burzyński — że mimo licznych trudności, batalia tej 5-letki o 38,5 tys. izb zostanie wygrana.

HENRYKA ROSIEK



Zima, wyjątkowo zresztą łagodna w tym roku, nie przeszkadza w postępie robót przy budowie hali Walcowni Blach Trafo w Bochni. Fot. M. GŁADYSEK

## ODZNAKI DLA DZIAŁACZY HiL

Ostatnio odbyła się wojewódzka narada aktyw i ekip Łączności Miasta ze Wsią, zorganizowana tym razem w Zegocinie koło Bochni. Podsumowano tam działalność ruchu łączności w 1973 roku, oraz wytyczono kierunki działania na rok 1974. Na szczególne podkreślenie zasługującej wysokiej oceny działalności przez instancję wojewódzką ekip Huty im. Lenina w powiecie przeczwickim.

(W)

W czasie narady wręczono przyznane Komitetowi Zakładowemu PZPR pionu Głównego Mechanika HiL oraz Olgierdowi Gólbickiemu — przewodniczącemu Komisji Łączności Miasta ze Wsią przy KF PZPR HiL i Marianowi Bachanowi — I sekretarzowi KZ PZPR pionu Głównego Mechanika HiL — złote odznaki „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”. Wręczenia odznak dokonał wicewojewoda krakowski Tadeusz Maj.

(W)

## Ta noc przejdzie do historii szpitala

**B** yła niedziela, 21 stycznia, godzina dziesiąta. Piekielni Robert nie miał widać ochoty pozostawać dłużej w samotności. Zniecierpliwiony postanowił wyjrzeć z piątego piętra przez okno. Może rodzice już wracają? W kilka minut później sąsiedzi znaleźli malca na trawniku okalającym blok. Był nieprzytomny. Upadł na lewy bok. Zaalarmowano „Pogotowie”. Karetka reanimacyjna z chirurgiem Jerzym Włoboskim wyjechała spod Szpitala im. Żeromskiego w minutę po ogłoszeniu wypadku. Po przyjeździe na miejsce zastano chłopca wraz z rodzicami, którzy — to międzyczasie wrócili. Razem też pojechali do szpitala. Matka dziecka była zupełnie biała, ale starała się opowiadać, natomiast ojciec, płakał w głos — powie potem kierowca karetki.

Tymczasem doktor Kędzierski, anesteziolog, wszczęła już postępowanie przeciwostrzypowe. Po zaaplikowaniu „Dexttransu” (wielocukrowy) i pierwszej partii krwi dr Wrzosek bierze w rękę skalpel. Po otwarciu jamy brzusznej potwierdza się przypuszczenie: duże wylewy pozostawione i krew płynie w jamie otrzewnej, wylewy do kreski jelit, ścian żołądka i dwunastnicy. Po pewnym czasie gwałtownie wzrasta zaczęta duszność, wskutek poszerzenia się śródpięcia. Po pierwszej operacji konieczna zatem była następna: otwarcie klatki piersiowej. W tym momencie nieodzowna stała się obecność ordynatora oddziału chirurgii dziecięcej dra Kamińskiego, który w swojej karierze lekarskiej pracował na oddziale torakochirurgii.

**W** stępem do dyskusji w czasie obrad KSR było omówienie przez szefa wydziału tow. Ryszarda Kuska zadań produkcyjnych i społeczno-gospodarczych wydziału. Są to zadania niełatwe, napięte, dużo wyższe niż wykonane w ub. roku. Nic więc dziwnego, że w dyskusji, która się rozwinęła, przywrócić uwagę na zapewnienie warunków do dobrej i rytmicznej pracy. A więc prawidłowych dostaw wsadu, zabezpieczenia części zamiennych, nie obędzie się też bez wzmocnienia obsad, wydział boryka się bowiem z niedobrem kadry.

To natomiast co zeleży już od samego wydziału, będzie zależne we własnym zakresie. Dyskutanckie mówili o konieczności dalszego forsowania postępu technicznego i mechanizacji, wiele stanowisk (zwłaszcza na wykańczalni) boryka się z bardzo ciężkimi i powolnymi nawet — prymitywnymi, warunkami pracy.

Zabierający głos w dyskusji sekretarz Rady Robotniczej HiL Stanisław Żmuda zaakcentował szczególnie zagadnienia gospodarki materiałowej, odgrywającej w Wydz. P-64 niezmiernie ważną rolę. Mówił też o sprawach kooperacji, gospodarki remontowej, oszczędności materiałów i paliw. Dyrektor pracy HiL, Julian Olszowski poświęcił swe wystąpienie głównie prawom placowym ze szczególnym u-

względnieniem niedawnej regulacji plac w hutnictwie.

KSR w Walcowni Drobnej i Drułu przyjęła zadania tegorocznego planu uznając je za realne. A że znana jest z doświadczenia i dużego zaangażowania, można być pewnym, że wykona je z nadwyżką.

**KIERUNEK OSZCZĘDNOŚCI I JAKOŚĆ**

**W** Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego, której przewodniczył I sekretarz KZ PZPR J. Kaczor. Z ramienia kierownictwa Huty im. Lenina uczestniczył w niej dyrektor ekonomiczny S. Suchoński. Referat omawiający zadania z zakresu realizacji planu techniczno-gospodarczego przedstawił kierownik ZO L. Kowar.

Rok ubiegły uznano za dobry, mimo wielu trudności. I tak plan na rok 1973 zakładów wykonanie 634.200 t. produkcji całkowitej, a wykonano go z nadwyżką w wysokości — 650.246,9 t. Zadania roku bieżącego wynoszą 658.800 ton, co jest możliwe do wykonania przy pełnej mobilizacji całej załogi.

Dyskusja była żywa i interesująca ukierunkowana, w trosce o wyższą jakość wyrobów ogniotrwałych, a także szukanie wszystkich możliwo-

ści celem należytego gospodarowania surowcem i paliwem. Nie pominięto również trudności, z jakimi boryka się Zakład.

Dyr. Suchoński omówił dorobek Zakładu za rok 1973, podkreślając z uznaniem do-

brą postawę załogi. Rok bieżący — to konieczność podniesienia jakości, która musi iść w parze z oszczędnością surowców i wszelkiego rodzaju paliw, ale do tego rodzaju zadań musimy mieć wysoko wykwalifikowaną kadre, a to będzie wymagało dalszego podnoszenia kwalifikacji.

## TROSKA O REALIZACJE TEGOROCZNYCH ZADAŃ

**W** ubiegłą środę obradowali również członkowie Konferencji Samorządu Robotniczego w Walcowni Slabing. Tegoroczny plan określony na 3 mln 460 tysięcy ton kruszku wymaga nie tylko dużej mobilizacji załogi, ale też wielu usprawnień organizacyjnych, większej mechanizacji prac a także większej dyscypliny technologicznej. Sprawy te były głównym tematem wystąpienia kierownika zakładu — inż. Zbigniewa Ciuby, przewodniczącego Od-

działowej Rady Robotniczej Stanisława Pisarskiego, przewodniczącego RZ — Apolinarego Polaka, a także dyskusji członków KSR. Wiele uwagi poświęcono warunkom pracy w P-65. (O tych licznych problemach napiszemy osobno w następnym numerze gazety)

W obradach uczestniczyli między innymi — dyrektor produkcji inż. Franciszek Wójcik i sekretarz RR Stanisław Żmuda. (R)

## Jak wykonujemy PLAN ?

**W** chwili gdy piszę tę informację (31 stycznia) nie ma jeszcze danych o wynikach pracy huty w ub. miesiącu. Będę nimi dysponował dopiero 3 bm. Parę wstępnych informacji można już jednak podać. Dobre wyniki uzyskały bez wątpienia załogi Aglomerowni. Wykonały plan miesięczny z nadwyżką kilkunastu tysięcy ton spieku. Nie zawiedli stalownicy z Konwertorowej, dostarczyli bowiem ponadplanowe tony metalu.

Z nadwyżką wykonali swe miesięczne zadania walcownicy z Wydz. P-64, z Wydz. P-62 (w asortymencie blachy ocynowanej ognio- i elektrolitycznie, z Wydz. Rur Zergewanych (dotychczas kilkadziesiąt kilometrów rur stalowych ponad plan), z Wydz. Profilii Giętych w Bochni.

Bardziej dokładnie o wynikach pracy huty w styczniu napiszemy w następnym numerze. (J)

**S**ytuacja stała się dramatyczna. Lekarze jednak, widząc, że dziecko umiera, przewożą je na oddział chirurgii dziecięcej. Doktor Wrzosek właśnie kończy jakiś zabieg. Już wie o nowym pacjencie.

Kategoryczne — „nie” — zmusza najpierw dra Wójcika, następnie dr Wrzosek do desperackiego działania. Telefonny rozbrzmiewają teraz w mieszkaniach prokuratora Trybowski i sędzi Piotrowskiej. Oboje dają lekarzom „zielona światła”. Sędzia Piotrowska decyduje w jednej chwili pozostawić rodziców Roberta na ten czas praw rodzicielskich. I bez

Okolo pierwszej w nocy dr Kamiński zjawia się na sali operacyjnej. W jego obecności dr Wrzosek po raz drugi podejmuje walkę o życie małego pacjenta. Po otwarciu klatki piersiowej upewniono się ostatecznie, że dziecko bez transfuzji krwi i zabiegów chirurgicznych, nie mogłoby przeżyć. Ciężar odpowiedzialności spadł z serca tych, którzy zdecydowali się ingerować w wolność osobistą rodziców Roberta.

W kilka godzin po drugiej operacji chłopiec odzyskał przytomność. Podano mu pić. Dziś, w niespełna tydzień po krytycznej nocy, istnieje prawie pewność, że Robert będzie żył. Czy kiedyś, gdy dorosnie on — będzie wdzięczny swoim wybauciom...?

MARIAN SUDA

## Kronika ZBoWiD

29 stycznia br. przebywała na Ziemi Krakowskiej 4-osobowa delegacja Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Słowacji w Bratysławie, która po zwiedzeniu Huty im. Lenina i złożeniu wiązanki kwiatów pod pomnikiem W. I. Lenina przybyła do Klubu ZBoWiD HiL pod przew. doc. dr Pawła Lomana — sekretarza KPS d/s Nauki i Oświaty. Delegacji towarzyszył z-ca kier. Wydz. KW PZPR inż. Jerzy Lachowicz. Goście obejrzeli Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HiL. Na spotkaniu z kombatantami-hutnikami Dusan Lenar i Michal Lanko poinformowali nas o przygotowaniach do obchodów 30-lecia zrywu ludu słowackiego, które odbędą się w sierpniu br., a my podzieliłiśmy się wspomnieniami z uroczystości, które zorganizowaliśmy dla uczczenia 25-lecia powstania słowackiego w Klubie ZBoWiD HiL.

W Grębałowie na miejscu uświęconym krwią patriotów polskich o zmierzchu 29 ub. m. przy blaskach pochodni, przy głuchym warkocie werbli orkiestry HiL odbył się uroczysty apel poległych. Przy pomniku ufundowanym przez załogę HiL — prezes Oddz. Fabr. ZBoWiD HiL poseł Kazimierz Kuraś przypomniał bolesne wypadki sprzed 30 lat. Jak wiadomo 29. I. 1944 r. żołdacy hitlerowscy rozstrzelali 80 obronnych, niewinnych zakładników polskich przywiezionych z wiewienia „Montelupich” z Krakowa. Zginęli oni od kul wroga na mocy barbarzyńskiego bez-

prawa — tzw. odpowiedzialności zbiorowej — w odwet „za zlikwidowanie 2 niemieckich strażników kolejowych oraz za akcje partyzanckie na dwa pociągi na trasie Kraków — Cuszynowice — Miechów. Dzisiejszym apelem — zakończył poseł



Przy pomniku ofiar faszyzmu w Grębałowie. Fot. J. BROŻEK



**W roku 1973 pobity został w krakowskiej izbie wytrzeźwień rekord — osobiście i nie przynoszący chwały miastu. Udzielono tutaj gości, po raz pierwszy w ciągu roku, ponad 15.000 osób. Frekwencja była zatem ogromna, wykorzystanie obiektu dysponującego 60 łózkami, niemal 100-procentowe.**

Kim są goście hotelu bez klamek? 14.900, to mężczyźni. 480 — kobiety. Chłopców (do lat 18) było 128. Znalazło się nawet 6 dziewcząt. Większość gości stanowią — niestety — bywalcy, oswojeni już z tym przybytkiem. 7008 osób przebywało w izbie wytrzeźwień po raz pierwszy. Po raz drugi — 3279 osób. Więcej niż dwa razy — 5227 osób.

Najbardziej znaną w izbie postać jest pan Wiesio K. Stary znajomy. Grasował kiedyś jako „konik” pod krakowskimi kinami. Rozpił się. A teraz izba jest jakby jego drugim domem. Nocował już tutaj... 197 razy.

**C**iężka atmosfera, duszno. Po obu stronach korytarza drzwi do hotelowych pokojów. A na nich wypisane kredą nazwiska gości oraz godzina, w której mogą hotel opuścić. Zaglądamy z fotorepor-



A zaczęło się niewinnie, od jednego kieliszka...

terem do kilku pokoi. Cztery kanapy pokryte skórą i mały stolik stanowią jedyne umeblowanie. Niektóre kanapy są zupełnie niskie, te są przeznaczone dla najbardziej pijanych: spadając nie zrobią sobie krzywdy. Oglądamy też postania przeznaczone dla awanturowanych się pijaków, których trzeba unieruchomić. Przepina się takiego delikwenta pasami do kanapy i już — chce, czy nie chce — musi spać jak dzieciątko.

Na korytarzu tłoczy się grupa zwolnionych już do domu ludzi. Myją się, ubierają. Wypoczęci, a więc są w lepszych humorach. Nagle dobiega nas soczysta wiązanka:

— Coś pan zwariował! Zdjęcia pan robisz, po jaką cholere. Dla kogóż to?

Oburzający się na fotoreportera młody człowiek jest jeszcze bez butów. Pocerzwienia na twarzy i ostentacyjnie odwraca się do nas tyłem.

— Teraz pan fotografuj, jakżeś pan taki mądry...

# HOTEL BEZ KLAMEK

## MÓWIĄ MILICJANCI

— Awanturował się w „Oazie”, powywracał stoliki, ubliżał kelnerowi.

— Dostaliśmy wiadomość, że na os. Stalowym w jednym z bloków, leży pijany. Pojechaliśmy tam. Pijak siedział z głową opartą na ścianie, rozwalony. W zaciśniętej dłoni trzymał opróżnioną już prawie kalkiem butelkę... denaturatu.

— Miała zaledwie 18 lat. Leżała na ławce na plantach bez przytomności. Sądziłyśmy, że pijana, wzięliśmy dziewczynę do izby. Lekarz stwierdził zatrucie, ale nie alkoholowe. Natychmiast zabrano dziewczynę karetką do szpitala. Niedošla samobójczyni.

— W samo południe na krakowskim rynku stał trzymając się drzewka. Prawie bez świadomości.

— Awanturował się na Dworcu Głównym, ubliżał pasażerom. Był mocno pijany, a jeszcze miał przy sobie nieodpieczętowaną półlitrowkę.

Szczególnie wieczorem, po godzinie 22, Milicja ma pełne ręce robo-

ty. Zwozi pijaków do izby z całego Krakowa, niemało też i z naszej dzielnicy. Za każdym „kursem” milicjanci pytają personel ile jeszcze miejsc wolnych. Bywa bowiem, zwłaszcza w soboty i dni wypłat, że kandydatów do izby jest o wiele więcej niż miejsc.

## ZAWÓD: KRAWCOWA

Kierownik izby wytrzeźwień Stanisław Panasiewicz podaje mi jeszcze kilka ciekawych, danych o swych „podopiecznych”. Wśród zatrzymanych w ub. roku pijaków 10.422 było miejscowych, a 5092 przyjezdnych. Reprezentowane są niemal wszystkie zawody. Gościł tu raz nawet sekretarz jednej z organizacji partyjnych, był też ksiądz (przyjechał z prowincji i przeholował z wódką), było też kilku powszechnie szanowanych w naszym grodzie ludzi. 63 osoby reprezentowały tzw. inteligencję twórczą — aktorów, adwokatów, dziennikarzy.

— To i tacy do was trafiają, kręcąc z niedowierzaniem głową.

— Panie, nie mają ludzie umiaru w pić. Zaczyna się od jednego

impetem do stojących na torze wagonów, że powoduje ich wykolejenie, tak jak i spalinówki. Lokomotywa ma uszkodzone podwozie.

Pijanego maszynistę zabiera Milicja. Towarzysze pracy w pocie czoła dwoją się i troją, aby jak najszybciej usunąć awarię, puścić w drogę transporty.

Czy takich ludzi, jak Iwanowicz możemy tolerować w hucie?

12 STYCZNIA około godziny 19 st. ustawiacz Pionu Transportu Kolejowego HiL Stanisław Sroka pełnił służbę w rejonie gł. placu budowy. Spychał po torach dwa wyładowane wagony, stał na przednim stopniu jednego z nich. Nagle zauważył jakiś podłużny przedmiot na torach, wyglądający jak rulon papy. Zeskoczył ze stopnia i pobiegł przed toczącym się taborem celem usunięcia przeszkody blokującej tory. Jakież było jego zdumienie, a może i przerażenie, gdy okazało się, że nie była to papa, lecz... śpiący na torze pijany człowiek.

St. ustawiacz S. Sroka nie stracił głowy, błyskawicznie usunął bezwładne ciało z toru na pobocze, zatrzymał nadjeżdżające wagony. Dzięki jego przytomności umysłu nie doszło do tragicznego wypadku. Pogotowie Milicyjne MO zabrało pijanego i odwiozło go do izby wytrzeźwień. Później okazało się, że niedoszłym samobójcą był Mieczysław Witek, ur. 10 X 1922, zam. we wsi Kantorowice nr 13. Był pracownikiem PRW. Piszę — był, gdyż jestem pewien, że nikt takiego pracownika ani minuty dłużej nie zatrzyma w przedsiębiorstwie. (jd)

nietrzeźwych pracowników. Z tego 37 osób zakłócających porządek oddano do dyspozycji Milicji Obywatelskiej...

— „Praca strażników jest bardzo niewdzięczna — mówi komendant Straży Przemysłowej HiL Tadeusz BOLEK. — Wykonują oni swoją pracę z pełnym poświęceniem i czystym sercem z narażeniem własnej godności. Ile wzywań nasłuchują się nieraz pod swoim adresem ze strony nietrzeźwych! Przy okazji chciałbym również zaapelować do pracowników huty, aby w miarę możliwości udzielali pomocy funkcjonariuszom Straży. Leży to w naszym wspólnym interesie”.

Dla nietrzeźwych na terenie huty nie ma i nie może być okoliczności łagodzących. Sypią się na nich kary administracyjne, pozbawia się ich udziału w funduszu nagród. W szczególności drastycznych przypadkach, wpadają w konflikt z prawem. Ale przecież nie o represje tutaj chodzi, lecz o zapobieganie utracie zdrowia lub nawet życia pracowników, oraz uniknięcie strat z powodu wypadków przy pracy. Dlatego też wódka nie ma prawa wstępu do kombinatu!

RYSZARD DZIESZYŃSKI

kieliszka. Wiadomo. A potem: no to cyk, no to cyk... I w pewnej chwili nie można już sobie odmówić dalszych toastów. Przechylają się kielichy, aż nadchodzi moment braku kontroli nad sobą.

Ciekawą jest też wiek naszych gości. Do lat 18, a więc zupełnie młodych ludzi, mieliśmy 134. W wieku od 19 do 24 lat — 2712 osób. W wieku od 25 do 29 lat — 2173 osoby. W wieku od 30 do 50 lat — 8842 osoby. Upijają się także starsi, powyżej 50 lat. Mieliśmy 1600 takich. Gross stanowią ludzie zamężni, było ich u nas 9468 osób. Kawalerów i panien — 5270. Rozwiedzionych — 776.

Najgorzej zachowują się w izbie kobiety. To z reguły bardzo uciążliwi i hulaśliwi pacjenci.

Przywożą także, rzadziej wulgarnie wiązanki, że uszy puchną (choć człowiek w życiu niedługo słyszał), kopie, rwie na sobie odzież, grozi samobójstwem. Więcej z taką kłopotu



Lekarz decyduje o czasie pobytu w izbie.

niż z kilkoma mężczyznami. Nie muszą dodawać, to oczywiste, że większość, a właściwie niemal wszystkie trafiające do nas pacjentki, to damy z półświatka. Bardzo często chore wenerycznie. W badaniach, w naszym laboratorium, wykryliśmy 6 przypadków kiły. Pytamy taką o zawód. No cóż, podać, że bez zawodu, nie wypada. Jakby się te panie zmówiły, każda przedstawia się nam jako... krawcowa. Znamy je jednak świetnie...

## A MY Z HUTY

Lekarz określa jak długo pacjent ma przebywać w izbie. Zwykle zatrzymywany jest od 8 do 24 godzin. Byłem świadkiem zwalniania gości z „hotelu bez klamek”. Wchodzą do pokoju pojedynczo. Sanitariusz, zwa-

ny tutaj opiekunem, przynosi rzeczy złożone w depozyt. Gość zabiera swoją własność, uiszcza należność. Jest ona niemała. To dobrze, słusznym dydaktycznym celem. Z nocleg i opiekę w izbie płaci się 229 zł, do tego dochodzi 50 zł za koszty transportu. Razem 279 zł. Myślę, że w „Cracovii” można by sobie za tę cenę zafundować pokój...

Wchodzi starszy pan. Włosy przysuszone siwizną. Pewno jakiś księgowy, urzędnik, a w domu szanowany tatuś. Płaci bez słowa sprzeciwu Chowa kwit do portfela. Wądną, czy przedstawi go w swym zakładzie pracy na usprawiedliwienie nieobecności...

Młody, kędzierzawy chłopak. Z zawodu mechanik samochodowy. Pewny siebie. Mówi z nonszalancją:

— Piłem, nie powiem. Za swoje. Płacę i nie obiecuję, że skończę z gorzałką. Będę tylko ostrożniejszy...

Wchodzi też kobieta. Przykry widok. Oko podbite. Trzęsącymi się rękoma wysupłuje z portmonetki pomięte banknoty. Płaci 270 zł. A kwitek drze ze złością. Cały czas płacze. Czy nie za późno nadeszła refleksja?

Notuję bywalców z huty. Jest ich sporo. Słuszak z Konwertorowej ob. J. D. urodzony w 1929 roku. Wałęsał się po ulicy, zaczął przechodzić w. Monter z Mostostalu ob. J. N., urodzony w 1948 roku. A godz. 20.30 wywołał awanturę w „Oazie”. Ryczał na pełny regulator. Słuszak z Zakładu Stalowniczego HiL ob. F. G., urodzony w 1946 roku. Bałagan ob. os. Centrum C. Pijany do nieprzytomności. Pracownik Martenowskiej, lat 47, ob. J. O., zamieszkały w Pleszewie. Trzeźwiało 10 godzin. Pracownik Wydz. W-1, lat 37, ob. B. U., zamieszkały Na Wzgórzach Krzesławskich. Awanturował się po pijanemu. Pracownik „Budostalu” 1, urodzony w 1951 roku, zamieszkały w Krościenku. Przewracał się po chodniku na os. Na Lotnisku.

Nazwisk jest dużo. Hutników i mieszkańców naszej dzielnicy, nie brakuje. O jednym jednak jeszcze chciałbym napisać. Ob. S. K. znaleziony został w stanie kompletnego zamroczenia alkoholem. Nic nie pamiętał później, z kim pił, gdzie i jak długo. Miał przy sobie 114.000 zł i 260 dolarów. Agent z Nowej Huty, mówi, że sprzedał auto.

Ma chłop szczęście, pomyślałem. Mógł stracić wszystko. Jak to dobrze, że trafił do izby...

JERZY DANEK  
Fot. J. BROŻEK



Jeden z bywalców „hotelu bez klamek”.

## Wódka nie ma prawa „wstępu” do huty

**C**odziennie przez bramy naszego kombinatu przechodzą tysiące ludzi, spieszących do pracy. Niestety nie wszyscy mają prawo przejść przez hutniczą bramę. Nie można przecież wpuścić pracownika, od którego czuć alkoholem i który ślania się na nogach, choć na zmęczenie jeszcze za wcześnie... Funkcjonariusze Straży Przemysłowej HiL zatrzymują ich i doprowadzają na Pogotowie. Tam lekarz sprawdza, czy dany pracownik rzeczywiście jest nietrzeźwy. Wystawia wówczas kartę informacyjną, stanowiącą podstawę niedopuszczenia pracownika do pracy.

Codziennie strażnicy zatrzymują po dwóch, trzech pracowników, którzy przed północą do pracy, albo w trakcie niej, raczyli się wódką. Ale bywają również dni, kiedy zawiązanych osobników, dających się pijackim uporem do swego stanowiska pracy, jest dziesięć, piętnastu... A już najbardziej czujni muszą być strażnicy w dni imienin Jana, Wła-

dyśława, Stanisława, Józefa, Edwarda. Wówczas aż roi się od pijaków: solenizantów i ich przyjaciół, którzy ów dzień uroczysty rozpoczęli nie od pracy, ale od pijaństwa. Czujnym zresztą należy być podwójnie, bo trzeba mieć również oko nie tylko na nietrzeźwych, ale również na „spragnionych”. Niejeden bowiem pracownik chowa za pazuchą butelkę „czystej” lub „żytej”, usiłując przemycić ją na teren huty...

W pierwszym półroczu ub. r. przyłapano w stanie nietrzeźwym — bądź to przy bramie, bądź na terenie huty — 33 pracowników z Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego, 31 — z ZMO, 27 — z W-1, 19 — z Zakładu Koksochemicznego oraz 18 z P-50. Rekord jednak pobili pracownicy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego: aż 52 remontowców w stanie nietrzeźwym zostało zatrzymanych przez strażników. Ogółem w ub. r. strażnicy nie wpuścili na teren huty 759, a zatrzymali na terenie kombinatu 145

## Nic nie pamiętam...

...rozbrajająco tłumaczy swoją sytuację w dniu wczorajszym, w jednym z nowohuckich barów — pięćdziesięcioletni mężczyzna, ojciec trojga dzieci. No, zdarzyło się proszę pani... — Proszę mówić do kolegium — zwraca uwagę przewodnicząca zespołu orzekającego mgr Anna PORĘBSKA. Obwinionego znaleziono wczoraj w „Martenie” w stanie zupełnej nieważkości. Swoim wyglądem budził zgorszenie publiczności i odrzę. Teraz obiecuje poprawę... Może na dotrzymanie obietnicy wpłynie też grzywna?

Inny z delikwentów, młody dwudziestoletni chłopiec został zatrzymany w trakcie awantury wywołanej w gronie kumpi... po sześciu piwach i „czymś” tam jeszcze. Zdrowy, młody człowiek nigdzie nie pracuje. Świadek, kolega od kieliszka, próbuje go bronić... Tym razem wymierzona kara pieniężna w razie gdyby nie była natychmiast uiszczona będzie zamieniona na areszt...

Codziennie do dzielnicowego Kolegium ds. Wykroczeń trafia kilka tego rodzaju spraw rozpatrywanych w trybie przyspieszonym. Postępowanie przyspieszone stosuje się wobec sprawców zatrzymanych przez funkcjonariuszy milicji na gorącym uczynku — zakłócających spokój i porządek publiczny. Od listopada, a więc od momentu wprowadzenia w życie tego postępowania, do chwili obecnej wydano około 300 orzeczeń. Najwięcej przypada na dni po wypłatach. Sypią się kary pieniężne, które płaci się w ciągu trzech dni... z ewentualną zamianą na areszt, zawiadomienie zakładu pracy z podaniem do wiadomości publicznej nazwiska sprawcy i wykroczenia jakiego się dopuścił. Kolegium może nawet orzec karę aresztu do 3 miesięcy oraz grzywnę do 5 tys. zł.

Wobec osób utrudniających spokojne życie mieszkańców Nowej Huty należy stosować jak najostrejsze sankcje. Nie ma dla nich taryfy ulgowej. (R)







# SPORT

## S i turystyka

### W kometkę o puchar Wyzwolenia



Najlepszy badmintonista Krakowa, reprezentant TKKF HiL ZMS — S. CZYSZCZOŃ. Fot. S. GAWLIŃSKI

Już po raz trzeci TKKF ZMS HiL zorganizował Indywidualny Ogólnopolski Turniej Badmintonu o Puchar Wyzwolenia Krakowa. W ubiegłą sobotę i niedzielę oglądaliśmy na boiskach hali sportowej DMR, najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników z całej Polski. Było co oglądać!

Ta piękna choć mało znana dyscyplina sportowa, w wydaniu najlepszych nabiera szczególnego blasku i atrakcyjności. Trzeba kocię zwinności, dużej siły i znakomitej kondycji, aby wytrzymać trudy całego turnieju.

III Indywidualny Ogólnopolski Turniej Badmintonu o Puchar Wyzwolenia Krakowa wygrali: wśród kobiet — HELENA RADACZYŃSKA (Ognisko TKKF Gwardzista Wrocław), drugie i trzecie m. zajęły reprezentantki Ogniska TKKF Rejaka z Kra-

kowa, MARIA DOMAŃSKA i MARIA MUSZAK. Nasza reprezentantka DANUTA KOPAŁA była siódma. W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zdobył LESŁAW MARKOWICZ (Ognisko TKKF Piwosz Olsztyn), drugim był SŁAWOMIR WŁOSZCZYŃSKI (Ognisko TKKF Gwardzista Wrocław), trzecie miejsce zdobył LESZEK NOWAKOWSKI (Ognisko TKKF Polmo FSO Warszawa), a czwarte STANISŁAW CZYSZCZOŃ (TKKF ZMS HiL). W zawodach startowało 54 mężczyzn i 13 kobiet reprezentujących 15 Ognisk TKKF z całego kraju.

Słabsze wyniki naszych reprezentantów można tłumaczyć brakiem treningu, na co, niestety, nikt z trenujących nie ma wpływu. Tradycyjne trudności lokalowe i niemożliwość korzystania w większym wymiarze

godzin z hali sportowej DMR stanowi problem nr 1 nie tylko dla badmintonistów...

Turniej, o którym mowa był kolejnym popisem umiejętności organizacyjnych działaczy TKKF ZMS HiL. Kierownikiem zawodów był kol. Tadeusz Kowalezyk, sędzią głównym kol. Edmund Grzywnowicz, a sekretarzem zawodów był kol. Jerzy Molik.

Na marginesie relacji nasuwa się pewna refleksja. Badminton staje się coraz bardziej sportem czysto wyczynowym i popularność tej dyscypliny sportowej rośnie z dnia na dzień. Obecnie prawie 600 osób w Polsce uprawia tę grę wyczynowo. Lista ta byłaby o wiele większa gdyby został utworzony Polski Związek Badmintonu. Niestety, od wielu już lat sprawa ta jest rozpatrywana i jak do tej pory nie znalazła rozwiązania. U naszych sąsiadów w NRD, w Czechosłowacji i w Związku Radzieckim, Związek Badmintonu istnieje od lat, a czynnie tę kulturalną dyscyplinę sportową uprawia kilkaset tysięcy zawodników i zawodniczek. Niestety, co do badmintonu polskie władze sportowe można porównać do kierowcy, który jedną nogą dodaje gazu a drugą trzyma na hamulcu.

JACEK ROMISZEWSKI

### XV Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym

Już po raz XV odbywa się Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Wiodącym tematem obecnej Olimpiady jest „Młodzież w trzydziestolecie PRL”.

Tradycyjnie w Nowej Hucie została powołana Komisja Rejonowa do której przynależą 15 szkół średnich Krakowa i powiatu (Wieliczka i Skawina). We wszystkich tych szkołach przeprowadzone zostały eliminacje, w których startowało ponad 80 proc. ogółu młodzieży. Obecnie szkoły te przygotowują się do wyłonienia reprezentacji szkół na finał rejonowy, który zostanie przeprowadzony 10 lutego br. (ms)

### KTW „Wiking” zaprasza

wszystkich swoich członków i sympatyków na zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbędzie się 7 lutego o godz. 18.00 w lokalu klubu, DMR, ul. os. Stalowe 16.

### Kronika towarzyska

Kapitan zespołu siatkarzy Hutnika JERZY SZYMCZYK został ojcem. Rodzina państwa Szymczyków powiększyła się o syna — Rafała. Mamy nadzieję, że syn pójdzie w ślady ojca i będzie kiedyś występował w zespole Hutnika.

### Dokąd pójdziemy?

DZIS

III Halowy Turniej Piłki Nożnej Juniorów o „Stalową Piłkę” (Górnik Zabrze, Unia Tarnów, Cracovia, MKS Krakus i Hutnik), hala Hutnika, godz. 16.

JUTRO

Dokończenie III Halowego Turnieju Piłki Nożnej o „Stalową Piłkę” — godz. 10.



Po namiastkę zimy hutnicy muszą jechać do Koninek... Fot. B. DZIEKAN

### Tu PTTK HiL

## Dorobek i nowe zadania

W dalszym ciągu trwają zebrania sprawozdawczo-wyborcze komisji, klubów i kół Oddziału PTTK HiL. Kilka informacji z tych zebrań, z konieczności w telegraficznym stylu.

KOŁO PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH osiągnęło w czasie poprzedniej kadencji niemały dorobek. Dobrze wywiązało się z powierzonych mu zadań oprowadzania wycieczek po hucie, prezentowania naszego pięknego kombinatu. Dodam, że zarówno wycieczkom krajowym jak i zagranicznym. Koło bardzo dużo wysiłku poświęciło podnoszeniu kwalifikacji swych członków. Systematycznie organizowane było szkolenie, odbywały się wycieczki i wymiany doświadczeń, prowadzono kursy języków obcych. Powodzeniem cieszyły się też spotkania (np. z ekspertami radzieckimi pracującymi w hucie) i okolicznościowe wieczorki. Uroczyste obchodziło koło ostatnio 20-lecie swej działalności, a z tej okazji kilku przewodników wyróżnionych zostało odznakami, dyplomami i nagrodami.

W związku z przejściem do pracy poza hutą, długoletniego prezesa koła Leonarda Niwińskiego, przewodniczący zakładowi HiL wyrazili mu serdeczne podziękowanie za duży wkład pracy, za inwencję i liczne inicjatywy.

W wyniku wyborów przewodniczącym Koła Przewodników Zakładowych PTTK HiL został kol. Rajmund Kotula, wiceprzewodniczącymi kol. kol.: Piotr Karcz i Aleksander Ścibalo, sekretarzem kol. Władysław Czesak, skarbnikiem kol. Józef Dańko.

W tym samym dniu (24 stycznia) obradowała KOMISJA OCHRONY PRZYRO-

DY — jedna z najbardziej aktywnych i pracowitych w Oddziale PTTK HiL. Posiada ona doświadczony i zgrany kolektyw. Wyróżnia się systematyczną działalnością. Komisja organizowała kilka akcji porządkowych w rezerwach przyrody, brała udział w opracowywaniu wszystkich tras na naszych hutniczych imprezach turystycznych, delegowała na nie swój aktywny.

Prowadziła często szkolenia, prelekcje i wyświetlania przezroczy o tematyce przyrodniczo-ochroniarskiej. Ostatnio wyposaża wszystkie ośrodki wypoczynkowe HiL w gabloty z roślinami podlegającymi ochronie.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wyróżniającego się członkowie komisji otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe.

### SPOTKANIE Z PREZYDIUM KOMISJI KÓŁ ZAKŁADOWYCH ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTTK

W dniach 26 i 27 stycznia gościliśmy w hucie członków Prezydium Komisji Kół Zakładowych ZG PTTK. Po zwiedzeniu kombinatu odbyło się w Klubie Turysty HiL spotkanie, w którym wzięli również udział działacze Okręgowej Komisji Kół Zakładowych w Krakowie i działacze PTTK z oddziałów i zakładów pracy.

Doświadczeniami w działalności turystycznej i rekreacyjnej podzieliło się z

## SPORTOWE AKTUALNOŚCI

Red. Nowożeniuk na łamach „Przeglądu Sportowego” zauważa, że sekcja siatkówki „Hutnika” najlepiej w kraju pracuje z młodzieżą. Do takiego wniosku upoważniają warszawskiego dziennikarza przede wszystkim wyniki sportowe. Ważnym argumentem jest też niespotykana nigdzie indziej ilość drużyn tworzących zaplecze pierwszoligowego zespołu.

Miło działaczom „Hutnika” czytać te zasłużone słowa pochwały. Wszak trzon zespołu ligowego tworzą dziś ci, którzy w Nowej Hucie nauczyli się grać w siatkówkę i z Nowej Huty pojechali w ubiegłym roku wprost do Holandii na mistrzostwa Europy juniorów. Kołodziejki, Sańka i Rzepecki weszli do zespołu w chwili, kiedy kilku starszych, doświadczonych kolegów kończyło karierę sportową. Większość drużyn stanęłaby w podobnej sytuacji przed widmem degradacji. A młodzi hutnicy z powodzeniem zastąpili „starych” mistrzów. A oprócz tego, wraz z pozostałymi juniorami zdobyli kolejny tytuł mistrza kraju.

W tym roku młodzi siatkarze „Hutnika” zechcą zapewne znowu sięgnąć po mistrzostwo. I choć z sześcioczłonowego składu zostanie tylko dwóch zawodników (reszta przekroczyła limit wiekowy) nie zrezygnują z walki o najwyższy laur. A przynajmniej o udział w grach finałowych. Zarząd naszego klubu czyni starania, aby półroczny turniej o mistrzostwo odbył się w hali „Hutnika”. Sądzymy, że dotychczasowy dorobek pozwala oczekiwać nowohucianom przychylnych decyzji PZPS.

Ale „dobra praca” z młodzieżą nie ogranicza się do wyników i ilości szkolonej młodzieży. To także wytwarzanie właściwej atmosfery. Klimatu troskliwości, rzetelnej opieki. Zorganizowane ostatnio przez kierownictwo sekcji spotkanie działaczy i trenerów z zawodnikami jest tego dobrym przykładem. Stało się ono okazją do wręczenia nagród wyżej wymienionej trójce za wysoki w ub. roku osiągnięcia sportowe Nagrody wręczył w imieniu zarządu klubu wiceprezes d/s organizacyjnych i kierownik sekcji siatkówki w jednej osobie, mgr Kotula. W spotkaniu uczestniczył także wiceprezes d/s szkoleniowych mgr Choma oraz były siatkarz, mgr Skutnik, który przed laty stanowił wzór ofiarności i oddania dla klubu.

## Utrzymać aktualną pozycję

Dośkonale spisali się młodzi siatkarze „Hutnika” w czasie rundy jesiennej, zajmując w swojej grupie pierwszą lokatę. Zdobyli oni 23 punkty, strzelając swoim przeciwnikom 51 bramek, a tracąc zaledwie cztery. Królem strzelców został Mazanek, uzyskując 11 bramek. Orzeł strzelił 9 bramek, Kukielka — 8, Sysło — 7, a Wojtaszek — 5.

Obecnie juniorzy „Hutnika” przygotowują się do rundy wiosennej. Przebywali oni na obozie zimowym w Brzesku-Okocim, teraz intensywnie trenują pięć razy w tygodniu na hali i na boisku, pod kierunkiem trenerów Jerzego Pesta, Józefa Strojnego i Jana Tyrki. Ale opieka klubu nie ogranicza się tylko do treningów. Działacze sekcji dbają również o to, aby młodzi piłkarze osiągnęli należyte wyniki w nauce. Juniorzy biorą udział we współzawodnictwie wyników sportowych, nauki i zachowania.

W kadrze juniorów „Hutnika” nie brakuje talentów. Wyróżniają się młodzi piłkarze, tacy jak Stoklosa, Mazanek, Kukielka, Kocoń, Szumny i Kmita w czasie jesiennej rundy brali udział w zawodach pierwszego zespołu i rezerwy. Kierownictwo sekcji stawia bowiem odważnie na młodych i nie waha się awansować ich do reprezentacyjnych zespołów, jeśli tylko wykazują się należytych wynikami. Między innymi nadzieje, że w rundzie wiosennej juniorzy „Hutnika” udowodnią swoją wyższość nad innymi zespołami naszego województwa i utrzymają pierwszą lokatę.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

zebraniymi nasze najstarsze i posiadające największy dorobek. Koło PTTK przy Pionie Transportu Kolejowego HiL. Po referacie kol. Alfreda Gieroniego wywiązała się dyskusja. Najwięcej uwagi poświęcili zebrani obecnej sytuacji w dziedzinie turystyki, wynikającej z zakazu używania do przewozów autobusów zakładowych.

Goście Oddziału PTTK HiL oglądali następnie przezroczą wyświetlaną przez kol. Kazimierza Sochańskiego, zwiedzili Klub Turystyki Wodnej „Wiking” i odbyli tu posiedzenie robocze komisji.

### DO KOŃCA MARCA BR. — ZAKAZ WYJAZDU AUTOBUSAMI

Sądziłymi wszyscy, że zakaz używania autobusów zakładowych do celów turystycznych i wypoczynkowych ma charakter przejściowy, nie będzie zatem obowiązywał długo. Tymczasem wiadomości nie są pomyślnie dla turystów. Zarządzeniem władz zakaz został przedłużony do końca marca br. Musimy więc uzbroić się w cierpliwość, a póki co, improwizować wyjazdy na wycieczki — koleją, PKS-em, rowerami.

### KTG ZAPRASZA NA „ZIMOWE CHODY”

Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL organizuje „II Zimowe Chody”, tradycyjną już zimową imprezę. Odbędzie się ona w dniach 9—10 lutego na Gruszowcu. Wyjazd w dniu 9 lutego (sobota) w godzinach popołudniowych. Nocleg w stacji turystycznej na Przełęczy Gruszowiec. Przejście z Gruszowca na szczyt Śnieżnicy i powrót do Kasiny Wielkiej. Przejazd środkami komunikacji państwowej. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S”, centrum administracyjnego HiL, do 4 lutego włącznie.

JERZY DANEK

## Więcej takich spotkań

Wydaje się, że wszystko jest na najlepszej drodze, aby sympatycy siatkówki w Nowej Hucie oglądali spotkania stojące na wysokim poziomie. Przeświadczenie to wynika z faktu, że w ostatniej kolejce ligowej, w spotkaniach z Legią siatkarze Hutnika zagrali tak jak oczekują od nich kibice oraz trener mgr Wiktor Korbęda.

Co prawda Legia w tej chwili to nie ten zespół, który przed paroma laty zdobywał tytuł mistrza kraju, ale zawsze w ligowej tabeli znajduje się w czołówce i muszą się z nią liczyć najlepsze nawet zespoły. Dlatego nie zawiedli się ci kibice, którzy tłumnie przybyli do hali naszego klubu na oba spotkania. Szczególnie doskonale widowsko oglądaliśmy w sobotę. Legia ani myślała poddać się bez walki a i Hutnicy chcieli wzboga-

cić swoje punktowe konto. Przez trzy sety, które trwały blisko 2 godz. oglądaliśmy twarde, zacięte pojedynki. Zwycięsko wyszła z niej nasza drużyna, która pokazała skuteczny atak, dobrą obronę (blokowanie Skorka) oraz umiejętność rozdzielania piłek przez naszych rozgrywających. To co szczególnie cieszyło podczas oglądania spotkania sobotniego to coraz lepsza gra młodego Kołodziejki, z którego przy odpowiedniej pracy może wyrusnąć siatkarz dużego formatu.

Zwolennikom siatkówki chciałbym zwrócić na jeszcze jedną sprawę uwagę. Z tzw. kompetentnych ust słyszało się głośnie, że Szymczyka może zastąpić z powodzeniem kilku juniorów, wychowanków naszego klubu. Nie bardzo zgadzam się z taką opinią i czekałem na okazję, aby moje przypuszczenie znalazło potwierdzenie na boisku. Okazja przyszła w ostatnim spotkaniu. W drugim secie Szymczyk przez kilka minut siedział na „ławce”. Efekt — wyraźne prowadzenie Legii. Kiedy kapitan zespołu znalazł się na boisku Hutnik nie tylko wyrównał, ale wygrał set.

Wydaje się, że olimpijczyki, byli reprezentant Polski, zawodnik, który przez dziesięć lat gra w naszym klubie — Jerzy Szymczyk, właśnie w chwili obecnej ma doskonale rozeznanie sytuacji na boisku i jak nikt potrafi umiejętnie drygować swoimi kolegami z zespołu. Jednocześnie jego rutyna pozwala na takie rozdzielanie piłek i zdobywanie punktów, że jeszcze przez długi czas będzie on Hutnikowi potrzebny.

Do zakończenia rundy pozostały naszym zespołowi do rozegrania jeszcze dwa spotkania z Resovią. Gdyby naszym siatkarzom udało się zdobyć choć jeden punkt byłoby to bardzo wiele.

### KOLEJNE ZWYCIĘSTWA KOSZYKAREK

Bardzo dobrze grają w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo II ligi koszykarki Hutnika. Młode zawodniczki, które dopiero w tym sezonie występują w lidze zdobywają punkty po punkcie, odnoszą zwycięstwo za zwycięstwem zaliczając się do czołówki zespołów w grupie południowej.

W ostatnią sobotę i niedzielę nasze zawodniczki wygrały dwa kolejne pojedynki. Tym razem z Pojonia Bytom. Pierwszy mecz w stosunku 64:57 drugi 59:39. Trener Hajto dysponuje bogatymi rezerwami, które mogą zastąpić swe koleżanki w przypadku kontuzji czy tzw. zmian taktycznych. Widzieliśmy to w spotkaniu sobotnim; mimo gry zawodniczek rezerwowych inicjatywa należała do naszych koszykarek. Dobry prognozyk. Jeszcze rok, dwa, a będziemy chyba oglądać w hali Hutnika pojedynki o mistrzostwo I ligi. (k)

(k)



Plany ZDK HiL

# Propozycje dla Was

**P**ropozycje programowe Zakładowego Domu Kultury HiL w drugiej połowie roku kulturalnego 1973/74 skierowane pod adresem załogi kombinatu są bardzo rożne. Każdy kolejny miesiąc będzie przebiegał pod hasłem wiodącej imprezy miesiąca (styczeń rozpoczął się pod hasłem tradycyjnych Dni Poezji).

W miesiącu lutym ZDK zaprasza na kolejną imprezę cykliczną — przegląd amatorskich zespołów artystycznych dzielnicy i miasta. Przegląd ma na celu zapoznanie załogi z różnorodnością form amatorskiego ruchu artystycznego. Najważniejszą imprezą miesiąca marca będzie seminarium teatralne połączone z prezentacją spektaklu teatru jednego aktora. Seminarium polecamy szczególnie społecznym działaczom kultury z kombinatu. Wiosną 1974 roku powitamy szeregiem imprez pod hasłem Nowohucka Wiosna Kulturalna, w swoim założeniu imprezy te o różnorodnym charakterze mają za zadanie twórczość ludzi związanych z Nową Hutą. Dotyczy to tak twórców zawodowych jak i amatorów. Na majowe Święto Hutnika amatorskie zespoły artystyczne ZDK przygotowują duże widowiska, nie czas jednak na uchylenie rąbka tajemnicy. W miesiącu czerwcem zapraszamy na festiwalowy przegląd filmów krótkometrażowych, którego ukoronowaniem będzie najprawdopodobniej premiera telewizyjnego filmu dokumentalnego o nowohuckiej rodzinie robotniczej.

Amatorskie zespoły artystyczne ZDK zaprezentują w ciągu bieżącego roku nowy program. Najbliższą imprezą będzie prezentacja programu Teatru Ruchu pt. „Miniatury —”. Być może program ten będzie można zobaczyć w telewizji, w jednej z audycji prezentującej dorobek amatorskiego ruchu artystycznego.

Kluby zainteresowań działające przy ZDK prowadzą

bardzo interesującą i godną uwagi działalność. Na szczególną uwagę zasługują tu dwa kluby zainteresowań: Klub Miłośników Teatru oraz Dyskusyjny Klub Filmowy. Odbyte niedawno spotkanie w ramach działalności tych klubów, spotkanie ze znanym reżyserem Andrzejem Wajdą przetrząsnęło się do późnego wieczora. A. Wajda mówił o swojej pracy nad adaptacją „Nocy listopadowej” St. Wyspiańskiego w Teatrze Starym.

Wychodząc na przeciw zapotrzebowaniom ze strony dorosłych i młodzieży, proponujemy cykl spotkań pod hasłem „Polska myśl współczesna”. W miesiącu lutym zapoczątkuje go wieczór, w którym weźmie udział znany pedagog, prof. dr Bogdan Suchodolski,

Będzie mówił o nowym kształcie narodowej edukacji. Uzupelnieniem tego cyklu będą „Spotkania z polityką” i „Spotkania z prawem”. Cykl „Spotkań z polityką” chcemy rozpocząć od spotkań z miejscowymi działaczami politycznymi mówiącymi o problemach w skali miasta i dzielnicy. Drugi cykl „Spotkań z prawem” na pewno zainteresuje każdego, komu nieobojętne są problemy zapobiegania przestępstwom.

Galeria ZDK „Rytm” przez cały rok kulturalny prezentuje szereg okresowych wystaw, mających na celu zbliżanie współczesnego malarstwa szerokim rzeszom odbiorców. Obok wystaw prezentujących dorobek plastyki współczesnej prowadzona jest popularyzacja wiedzy o sztuce. Dla artystów amatorów konsultacje prowadzi prof. Włodzimierz Hodys.

Rozpoczął działalność nowy klub ZDK „Kuznia”, działający na terenie zespołu osiedli Mistrzejowice; mieszkańcom osiedli oferuje szereg atrak-

cyjnych imprez o charakterze oświatowym oraz rozrywkowym. Mamy nadzieję, że uruchomiona w najbliższym czasie poradnia urzędnicza wewnątrz w klubie „Kuznia” będzie mogła przyjąć z fachową pomocą przy urządzaniu nowych mieszkań zgodnie z wymogami estetyki i funkcjonalności.

Atrakcyjny program prezentują mieszkańcom hoteli robotniczych kluby na os. Młodości 1, klub w DMH oraz klub „Śródpole” na Wzgórzach Krzesławickich. Funkcjonując w miejscu zamieszkania młodych ludzi mają wszelkie dane przy ich pomocy stać się tętniącymi ośrodkami życia kulturalnego.

Rok kulturalny 1973/74 ZDK zakończy cykl imprez przygotowanych z okazji XXV-lecia Nowej Huty i XXX-lecia PRL. Finałem tych uroczystości będzie wielki Festyn Robotniczy zorganizowany na wolnym powietrzu.

**WŁADYSŁAW KONIECZNY**  
Kierownik ZDK HiL

# 30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



**BOLESŁAW NOWAK** jest kontrolerem technicznym w Wydziale Samochodowym HiL. Należy do grona najstarszych stażem pracowników tej jednostki (ponad 20 lat) i może poszczycić się 3 milionami kilometrów przejechanych za kierownicą różnych pojazdów mechanicznych. Na samym tylko autobusie typu „Skoda” przejechał 280.000 km przewożąc nim pracowników HiL i członków rodzin.

W 1944 roku pracował B. Nowak w wyzwolonym już wtedy Mielcu. Zgłosił się ochotniczo do Ludowego Wojska Polskiego. W Lublinie wcielony został, zgodnie ze swymi kwalifikacjami zawodowymi, do 1 Samodzielnego Pułku Samochodowego. Otrzymał wódek (był nim amerykański Studebaker) i rozpoczął niełatwą służbę zaopatrywania walczących jednostek LWP w broń, amunicję, benzynę.

Jeździł w tym czasie najczęściej do Kowla i Darnicy pod Kijowem, do Rembertowa i Węgrowca. Obsługiwał różnego typu wozy, przejeżdżał wzdłuż i wszerz cały niemal kraj. Docierał ze swą ciężarówką do pierwszych linii frontu, niejedną raz znalazł się w nieprzyjacielskim ogniu. Latwo o tym dziś rozmawiać i snuć wspomnienia. Wtedy, mówi pan Bolesław, trudne było nasze — zaopatrzeniowców I Armii, życie. Woziliśmy najczęściej śmiercionośny ładunek. Broń, amunicję. Jeden cenny pocisk wroga mógł zamienić mój pojazd w ... proch i pył.

Po zakończeniu wojny, je-

dnostka samochodowa przeniesiona została do Warszawy. Miała teraz nowe zadania. Bolesław Nowak rozwinął reparytamenty. Kursował, „polykając” znow tysiące kilometrów, na trasie: Polska centralna — Ziemię Odzyskaną. Następnie pracował w Zabrzu, a zadania jakie otrzymał miały specjalny charakter. Brał udział w akcji przeprowadzania referendum. Grasowały jeszcze zbrojne bandy, toczyła się zarta walka.

Jedno zdarzenie szczególnie utkwiło mojemu rozmówcy w pamięci. Już po głosowaniu, wzięli ciężarówkami urny. Niedaleko Namysłowa napadli na nich bandyci. Wywiązała się walka. Bolesław Nowak wyszedł cało z „opresji”, zdołał dowieźć powierzony mu ładunek do miejsca przeznaczenia.

W 1946 roku jednostka samochodowa LWP przekształciła się w PKS. Pracował kolejno w Gliwicach, Zabrzu, Zawierciu. W 1953 roku zaczął pracę, jako kierowca, w Hucie im. Lenina.

Jest aktualnie II sekretarzem KZ PZPR w wydziale, członkiem zarządu Koła ZBoWiD przy DA.

Odniesienia? — Medal Wolności, Medal Zasłużonym na Polu Chwały, Medal za Berlin, Złoty Krzyż Zasługi, Odznaka Zasłużonego Pracownika HiL, Odznaka Wzorowego Kierowcy.

Najtrudniejsze i najbardziej pamiętne chwile przeżył na Pomorzu, za Bydgoszczą. Wiół swą ciężarówką pociski. Zatrzymali się na nocleg, a tu nastąpił zupełnie nieoczekiwany atak Niemców. Wyrwali się z okrążenia w poznańskiej Cytadeli, przedzierał się gotowo na wszystko. Atak na „beczkę prochu” jaką była kolumna ciężarówek z amunicją, mógł zakończyć się tragicznie. Na szczęście przyszli w odsiecz towarzysze radzieccy, przegrali przypadkowy oddział wroga.

A największa była radość podczas wkroczenia do wyzwolonych miast polskich. (jd)

## MODA



Sygnaly zbliżającej się wiosny pojawiły się już w postaci nowych modeli w magazynach mody. Na zdjęciu wiosenna skórzana kurteczka o bardzo ciekawym kroju, którą można nosić zarówno do spodni jak i spodniczek.

## VI FESTIWAL ARTYSTYCZNY NOWOHUCKICH HARCERZY

Już po raz szósty, w br. nowohucka Komenda Hufca ZHP organizuje Festiwal Artystyczny. Będzie to przegląd artystycznego dorobku szepców i drużyn harcerek z terenu naszej dzielnicy. Komenda Hufca ustaliła następujące kategorie zespołów i obowiązujący program tegorocznego Festiwalu:

I kategoria obejmuje śpiewające drużyny, które obowiązkowo będą musiały zaśpiewać piosenkę „Będziemy pamiętać” (słowa i muzyka A. Mróz), oraz dowolne piosenki (po jednej) o tematyce wojskowej i harcerskiej.

II zespoły wokalne, obowiązkowo muszą wykonać piosenkę „Będziemy pamiętać”, jedną piosenkę harcerską i jedną o tematyce zupełnie dowolnej.

III zespoły zuchowe obowiązane będą do wykonania: dowolnego piosenki zuchowej, piosenki „W wojsku nie jest źle” oraz dowolnej piosenki zuchowej.

IV drużyny Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej obowiązkowo muszą wykonać piosenkę pt. „Piosenka ma” (słowa T. Kubiaka, muzyka H. Swolkienia) oraz dwie dowolne piosenki o tematyce harcerskiej.

Oceniane będą: dobór programu, wykonanie, akompaniament oraz ogólny wyraz artystyczny.

Lista zgłoszeń do VI Festiwalu Artystycznego nowohuckiego Hufca ZHP została zamknięta. Miesiąc luty br. przeznaczony jest na dokonanie przeglądu dorobku artystycznego w poszczególnych szepcach harcerskich (eliminacje pomiędzy drużynami i wyłonienie najlepszej). W dniach od 1 do 15 marca br. odbędą się eliminacje środowiskowe — pomiędzy szepcami zgromadzonymi w poszczególnych rejonach Nowej Huty. Finał VI Festiwalu Artystycznego odbędzie się w kwietniu br. (dokładny termin ustalony będzie po eliminacjach środowiskowych). Laureaci VI Festiwalu koncertowo będą w okresie tegorocznych „Dni Młodości” Nowej Huty. (js)

## „PODRYWACZ”

**M**ył deszcz. Dziewczyna szczerze otuliła się płaszczem. Czekala na miejski autobus, który dawno powinien już nadjechać. Na przystanku nie było nikogo, ulica także była pusta. W pewnej chwili obok dziewczyny stanął młody mężczyzna. Czuł było od niego ostrą woń alkoholu. Mężczyzna, a raczej jeszcze chłopak, badawczo i wzywająco przyglądał się nieznanemu. Ta odruchowo zaczęła odsuwać się od intruza, nerwowo spoglądała w cześć wieczornej ulicy. Ciagle nie było widać światła tak oczekiwanego autobusu...

Propozycja była jednoznaczna w swojej treści. Argumentem mającym przekonać dziewczynę o atrakcyjności kilkudziesięciu minut, jakie spędzi miała z młodym człowiekiem był banknot pięćsetzłotowy, który chłopak wyjął z portfela. W zamian chciał tak bardzo — jego zdaniem — niewiele. Ot, po prostu krótka wędrowka do pobliskiego parku, tam kilka intymnych chwil, a potem zwykłe pożegnanie. Bez imion, bez nazwisk, bez zobowiązań i bez mówienia sobie zbędnych słów o wielkiej miłości od pierwszego wejrzenia.

Dziewczyna była przerażona. Zaczęła uciekać. Napastnik szybko znalazł się ponownie obok swojej ofiary, chwycił ją mocno za ramię. Energicznym ruchem wykręcił przegub dłoni. Ciągnął dziewczynę w kierunku parku. Ciszę późnego wieczoru przerwał szamotaninowy krzyk kobiety. Mężczyzna chcąc zmusić ją do milczenia zaczął wymierzać policzki. Uderzenia męskiej dłoni raz po raz spadały na twarz dziewczyny. Ta jednak krzyczała coraz głośniej. W pobliskich domach rozbiły się światła, ktoś biegł z pobliskiej przecznicy, w perspektywie ulicy pojawił się także autobus. Napastnik puścił dziewczynę i zaczął uciekać.

nizowano spontanicznie. Halina M. opisała wygląd nieznanego go kilku mężczyznom, którzy słysząc jej krzyk wybiegli ze swoich mieszkań. Mężczyźni natychmiast postanowili kontynuować pościg. Zawiadomiono także pogotowie milicyjne.

Po kilku chwilach Andrzej D. ponownie, tym razem już w asyście rosyjskich opiekunów, zjawił się na przystanku. Halina M. bez trudu rozpoznała swojego prześladowcę. Radiowóz odwoził go do komendy.

Nazajutrz Andrzej D. stanął przed sądem. Jego wyciem, jako chuligański rozpatrywano w tw. trybie przyspieszonym. Oskarżony zarówno w trakcie przesłuchania na komendzie MO, tak i teraz w czasie przewodu sądowego utrzymywał, że zaszła jakaś fatalna pomyłka. Wczorajszego wieczoru nie spotkał żadnej dziewczyny, nikomu nie zdawało się proponował, a tym bardziej nikogo nie bił. Pierwszy raz w życiu widzi także świadka Halinę M.

Relacja Andrzeja D. stanęła w zdecydowanej sprzeczności z zeznaniami świadków. Halina M. ponownie rozpoznała w oskarżonym swojego napastnika, także uczestnicy pościgu stwierdzili, że opis chuligana jaki usłyszeli z ust dziewczyny po zajęciu, zgadzał się identycznie z wyglądem uciekającego mężczyzny, którego siłą doprowadzili na przystanek. Ta sama kurтка, ta sama czapka, ten sam szalik.

Sąd rozporządzając takimi dowodami nie miał wątpliwości, że akt oskarżenia został wniesiony przeciwko właściwej osobie i uznał Andrzeja D. winnym zarzucanego mu czynu. Na mocy ogłoszonego wyroku Andrzej D. najbliższych 9 miesięcy spędzi w więzieniu.

Właściwie na tym, gdyby nie dodatkowe okoliczności sprawy, można byłoby skończyć relację z sądowej rozprawy. Okazało się jednak, że postępek Andrzeja D. zaciążył na życiu najbliższych mu osób.

Andrzej D. ma tzw. bogatą przeszłość. Za kilka kradzieży, popełnionych jeszcze przed dojrzeniem do pełnoletności, skazany został przez sąd dla nieletnich na pobyt w domu poprawczym. Nauczył się tam zawodu ślusarza, wychowawcy nie miał do niego pretensji. Bił się pod uwagę jego dobre zachowanie darowano mu część kary. Andrzej D. ponownie wrócił do Nowej Huty. Poznał tutaj Anię. Jego dziewczyna znała przeszłość narzeczonego, a mimo to po kilkunastu miesiącach znajomości zdecydowała się na małżeństwo.

# KRONIKA SĄDOWA

Andrzej D. przetrzeźwił, że definitywnie zerwał z przeszłością, chce pracować, chce mieć rodzinę. Mówił także, że nigdy nie weźmie do ust alkoholu, gdyż wódka, którą zaczął pić w wieku 15 lat była powodem wszystkich jego nieszczęść.

Początkowo Andrzej bez zarzutu wykonywał się ze swoich zobowiązań. Był dobrym, przykładowym mężem. Kiedy w 5 miesięcy od zawarcia związku małżeńskiego urodził się mu syn, młody ojciec cieszył się z potomka, był dumny i szczęśliwy. Wydawało się, że Andrzej D. definitywnie unormował sobie życie.

Tego dnia placono pensję. Współpracownicy Andrzeja postanowili „oblać” pobory. Uczestnictwo w libacji zaproponowano także Andrzejuowi D. Początkowo nie chciał się zgodzić, ale szybko ustąpił. Odezwała się u niego żona. „Zostawcie go. Babi się boi. To prawdziwy pantoflarz” — ironicznie ocenił „niemęską” postawę An-

drzeja jeden z robotników. Andrzej D. znalazł się w restauracji. Gdy wracał do domu zatrzymał się na przystanku. Na chwilę zapomniał, że ma żonę, dziecko. To wystarczyło, aby rozegrał się finał, który już znamy.

Żona Andrzeja przeżyła ustrasz. Początkowo myślała o rozwodzie. Na zmianę decyzji wpłynęły prośby i kolejne obietnice poprawy ze strony męża. Być może, że ostatni występek Andrzeja i sądowy wyrok będzie dla tego 22-letniego mężczyzny skuteczną i ostate-

czną lekcją wychowawczą. Chyba, że po wyjściu z więzienia ponownie spotka kolegów, którzy fakt uchylenia się od tradycyjnych „obławań” pensji uznają za panoflarstwo...  
JANUSZ HANDEREK

## STRACONE ZŁUDZENIA

**P**przed Sądem Powiatowym dla miasta Krakowa rozpoczęł się proces młodych narkomanów. Większość z nich, to mieszkańcy Nowej Huty. Prokuratura w Nowej Hucie przez szereg miesięcy prowadziła żmudne śledztwo, a ostatnio prokurator Jan Seweryn z licznej grupy oskarżył 8 osób. Reszta podejrzanych objęta jest odrębnym śledztwem.

Do roku 1968 problemem narkomanii nie był w Polsce nie zajmował. Po prostu nie było takiej potrzeby. Od kilku lat notuje się przypadki ułamania do aptek, podrabiania recept. Nastąpił gwałtowny

wzrost zużycia leków psychotropowych. Jest to bardzo groźne zjawisko, zwłaszcza wśród nieletnich i bardzo młodych ludzi, którzy z głupoty, z ciekawości, z chęci zaimponowania kolegom zaczynają zażywać bardzo szkodliwe środki.

Okres jesieni 1972 r. — stwierdza prokurator J. Seweryn — charakteryzował się nasileniem sygnałów płynących od personelu aptek, o kwestionowaniu szeregu recept na środki farmaceutyczne z grupy narkotyków. Recepty te przedkładane były przez młodych ludzi.

11 listopada 1972 r. około godziny 18 oficer dyżurny KW MO otrzymał wiadomość, że w aptce na osiedlu Teatralnym zakwestionowano sfałszowaną receptę na środki narkotyczne oraz dowód osobisty. Przyszedł z nią 17-letni Ryszard M. Właściciel wypisał mu receptę w Klubie MPiK-u w jego kolega. Przy zatrzymanym znaleziono kilka recept z podobnymi pieczętkami lekarzy. W czasie toczącego się śledztwa ujawniono, że posiadał jeszcze inne recepty dostarczane przez pracownicę szpitala.

Oskarżenia są bardzo młodymi ludźmi. W chwili popełnienia zarzucanych im czynów mieli po 16 — 18 — 20 lat. Najczęściej spotykali się w jednej z krakowskich kawiarni bądź u dysponującej własnym mieszkaniem młodzieńkiej dziewczyny należącej do ich „paczki”.

Pierwszy raz z nazwą „narkotyki” zetknął się w Klubie MPiK-u w maju 1962 — zwraca się 17-latek. — Tam poznałem Janusza pseudonim „Matpa”, który był z kolegą Zbyszkiem. Rozmawialiśmy o narkotykach i narkomanach. To mnie zainteresowało.

Nim upłynęło pół roku nowicjusz był już w grupie narkomanów. Jeden z oskarżonych Jan G. podjął pracę w Hucie im. Lenina, lecz wkrótce ją porzucił wiążąc się ze środowiskiem krakowskich hipisów.

Przebywając w towarzystwie tych młodych ludzi rozpoczął zażywanie narkotyków. Środki te zdobywał posługując się sfałszowanymi receptami, bądź otrzymując je od innych. Sam również przekazywał narkotyki kolegom. W toku śledztwa oskarżony został poddany badaniom psychiatrycznym. Biegli w swojej opinii stwierdzili, że jest on osobnikiem ciężko umysłowo o psychopatycznych cechach osobowości. Miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznawania znaczenia czynów i kierowania swoim postępowaniem. Młodszy od niego o 3 lata Ryszard D., uczeń Technikum Hutniczo-Mechanicznego porzucił naukę wiosną 1972. Do środowiska hipisów wprowadził go Jan G. Środki uzyskiwał na „bibule” to znaczy w drodze fałszowania recept. Zwrócił się do swego kolegi, ucznia szkoły poligraficznej Witolda C., aby ten sporządził mu odpowiednią pieczętkę przychodni i lekarza. I rzeczywiście taką pieczętkę uzyskał.

Na ławie oskarżonych zasiadło 8 młodych ludzi, którzy stanowili dość mocną, zintegrowaną grupę. Głównym źródłem uzyskiwania środków odurzających były recepty. Falszowano je wywabiając zapis, bądź wypisywano na czystych blankietach (nabywali je w postaci bloczków dostępnych powszechnie w sklepach papierniczych), które stemplowano pieczętką nagłówkową najczęściej przychodni i pieczętką lekarza. Charakterystyczny jest fakt, iż grupa objętych śledztwem osób w drodze doświadczenia ustaliła wąską liczbę aptek, w których nie kwestionowano recept i żądane środki wydawano bez zastrzeżeń. Oskarżeni w swych wyjaśnieniach stwierdzili, że rozpoczęli zażywanie narkotyków z ciekawości, z zabawy, a kontynuowali je odczuwając głód narkotyczny. Zaprowadził ich — na ławę oskarżonych. (jeż)









# ŚMIECHU warte



— To był nasz najlepszy koszykarz...



— Doktor kazał mu długo przebywać na świeżym powietrzu...



— Nie sądzę, aby Czajkowski widział je kiedykolwiek na la-dzie! („Punch”)



— Sprowdziliśmy ją dla uatrakcyjnienia pracy...



Współczesna mama.



Jedną z form pomocy i opieki, udzielanej przez ZDK HIL plastykom-amatorom, są comiesięczne spotkania tych ostatnich z prof. Włodzimierzem Hodysem, znanym powszechnie popularyzatorem piękna w sztukach plastycznych. Wygłaszane przez profesora prelekcje z przeiroczami, a także udzielane każdorazowo konsultacje, mają decydujący wpływ zarówno na kierunek jak i poziom amatorskiej twórczości plastycznej, uprawianej przez wcale pokąźną grupę nowohucian.

Kolejne spotkanie, na którym zebrani wysłuchają prelekcji na temat „Czy w malarstwie amatorskim rysunek jest potrzebny”, odbędzie się dnia 5 bm. w klubo-kawiarni, o godz. 18.

Na zdjęciu: profesor W. Hodyś udziela konsultacji Zbigniewowi Szymańczukowi, autorowi bardzo licznych i cenionych obrazów.

## Maksymy

Zawsze mamy dość siły, aby znieść cudze nieszczęście.

Każdy skarży się na swą pamięć, nikt na swoją inteligencję.

Starczy lubią dawać dobre rady, aby się pocieszyć, że nie są już zdolni dawać złych przykładów.

W głupcu nie ma dość materiału na dobroć.

Cnota nie zasłabła daleko, gdyby nie towarzyszyła jej próżność.

F. de La Rochefoucauld

## CO W TYGODNIU ?

### KINA

**SWIT** godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Lobuz” prod. francuskiej, od 14 lat, następny program: „El Dorado” prod. USA, od 14 lat, godz. 15.30, 18.00 i 20.30.

**SWIT** Mała Sala od 1 do 4 bm, godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kes” prod. angielskiej, od 14 lat, od 5 do 8 bm, godz. 15, 17 i 19 „Sztania pełna królików” prod. węgierskiej, od 14 lat, 3 bm, poranek godz. 13.00 „Sztatan z siódmej klasy”, od lat 7.

**SWIATOWID** od 1 do 3 bm, godz. 16, 18 i 20 „Albatros” prod. francuskiej, od 16 lat, od 4 do 6 bm, godz. 16, 18 i 20 „Zemsta wilka morską” prod. rumuńskiej, od 14 lat, od 7 do 10 bm, godz. 16, 18, 20.15 „Czwarta pani Anderson” prod. hiszpańskiej, od 16 lat.

**SFINKS** od 1 do 3 bm, godz. 16, 18 i 20 „Mężczyzna, który mi się podoba” prod. francuskiej, od 14 lat, od 4 do 6 bm, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Polonez Ogniskiego” prod. radzieckiej, od 11 lat, od 7 do 10 bm, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wódz Indian Tecumseh” prod. NRD, od 11 lat.

### TEATR

2 bm, godz. 19.15 „Talenty i wielbiciele”, 3 bm, godz. 19.15 „Linia” (premiera prasowa), 4 bm, teatr nieczynny, 5 bm, godz. 19.15 „Linia”, 6 bm, godz. 11.00 „Zaczarowane kwiaty” (bajka), 7 bm, godz. 19.00 „Linia”, 8 bm, godz. 19.15 „Talenty i wielbiciele”.

### TELEWIZJA

**SOBOTA:** 10.00 „Dyrektor” — film, 15.15 Kronika, 15.30 Redakcja szkolna zapowiada, 15.45 Telemeklona, 16.00 Dziennik, 16.10 Dla dzieci, 16.25 Dla młodzieży, 17.10 Nie tylko dla pań, 17.35 „Rodzina Straussów” — film, 18.45 Godzina Orfeusza, 19.30 Monitor, 20.15 „Dyrektor” film, 22.15 Dziennik, 22.35 Sport, 22.45 „Z Emilią w Albanie”, 23.20 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie.

**NIEDZIELA:** 8.40 Bieg po zdrowie, 9.00 Pełenrek, 10.20 PKF, 10.30 „Czas i nadzieja”, 11.30 „Północnym” węgłem, 12.00 Dziennik, 12.15 „Kara-jan dyryguje Beethovena”, 12.50 Program wiejski, 13.20 Z kamerą wśród zwierząt, 13.50 Festiwal Wido-wisk Łalkowych, 15.00 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (kol.), 15.55 Losowanie Toto-Lotka, 17.00 „My 74”, 18.00 Sport, 19.30 Dziennik, 20.20 „Czarne chmury”, 21.10 Program rozrywkowy, 22.05 Sport, 22.50 Dobranoc dla dorosłych.

**PONIEDZIAŁEK:** 16.30 Dziennik, 16.40 Zwierzęcie, 17.30 Echo stadionu, 17.55 Panorama Rzeszowska, 18.25 Kronika, 18.45 Eureka, 19.30 Dziennik, 20.15 Teatr TV: Leon Kruczkowski „Niemcy”, 22.20 Pieszał Rachmaninowa i Bartoka, 22.40 Dziennik.

**WTOREK:** 9.10 „Strzały w Dodge City”, 10.00 Dla szkół, 10.20 „Na Kamczatce” — film, 16.30 Dziennik, 16.40 Kino Skrzat, 17.05 „Rodzina Burtołów” — film, 17.30 Dla młodzieży, 18.00 Kronika, 18.20 Narciarskie Mistrzostwa Świata, 19.30 Dziennik, 20.15 „Strzały w Dodge City”, 21.00 Świat i Polska, 21.45 Sport, 21.50 „Listy o muzyce”, 22.25 Dziennik.

**ŚRODA:** 7.30 „Komedianci” — film fab, 9.05 Dla szkół, 14.40 Politechnika, 15.55 NURT — Psychologia, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla młodych widzów, 17.10 Losowanie Małego Lotka, 17.20 Informacje — Towary — Propozycje, 17.30 Narciarskie Mistrzostwa Świata w konkurencjach alpejskich, 18.10 Kronika, 18.30 „Łuk tęczy” — film, 19.30 Dziennik, 20.15 „Komedianci” — film, 21.35 Sport, 22.05 Dean Read i jego piosenki, 22.20 Dzień.

**CZWARTEK:** 8.30 „Krag” — film, 10.00 Dla szkół, 10.30 „Galeria sztuki w Berlinie”, 11.05 Dla szkół, 11.40 „Łuk tęczy”, 13.15 TV Kurs Informatyki, 15.05 Matematyka w szkole, 16.30 Dziennik, 16.40 Ekran z brakiem, 17.45 PKF, 17.55 Narciarskie Mistrzostwa Świata, 18.25 Kronika, 18.45 Pr oblęstny, 19.30 Dziennik, 20.15 „Krag” — film, 21.45 Sport, 21.50 Program publicystyczny, 22.15 Magazyn rozrywkowy, 22.55 Dziennik.

**PIĄTEK:** 9.10 „Czarne chmury”, 10.00 Dla szkół, 10.30 „O sztuce Traco-Gotów” film, 11.05 Dla szkół, 14.40 Politechnika, 15.55 NURT — Filozofia, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla dzieci, 17.20 WF recepta na zdrowie, 17.45 Tygodnik Informacyjny Młodych, 18.05 „Dwie szkoły” telekonkurs, 18.25 Kronika, 18.45 Klub Sześciu Kontynentów, 19.30 Dziennik, 20.15 Czechoś, program rozrywkowy, 20.45 Panorama, 21.25 Sport, 21.30 Teatr TV na świecie, 22.25 Informacje — Towary — Propozycje, 22.35 Dziennik

### ZDK HIL

4. II. — godz. 18.30 — Klub Miłośników Teatru — Lila Weneda w Teatrze im. J. Słowackiego — spotkanie z reżyserem Krystyną Skusząnką i aktorami Haliną Gryglaszewską i Anną Lutosławską.

5. II. — godz. 18.00 — Konsultacje dla artystów amatorów — spotkanie z prof. Włodzimierzem Hodysem.

6. II. — godz. 18.30 — Spotkanie rencistek HIL — Zamek w Łańcucie i inne filmy o zabawkach w Polsce. Lacatelli, Tartini — wieczór prowadzi Jacek Berwaldt.

8. II. — godz. 19.00 — DKF „Kropka” — projekcja filmów: „Naga wyspa” reż. Shindo, „Kobieta z wydm” prod. japońskiej.

### KLUB „OD NOWA”

4. II. — godz. 18.30 — Teatr Jednego Aktora — „Przed Grudniem” — wykonanie — Jerzy Aleksander Braszka.

7. II. — godz. 18.30 — Z cyklu: „Polityka dla wszystkich” — Kryzys paliwowy — Dlaczego? prof. dr Marian Iwanek.

8. II. — godz. 18.30 — Przedstawiamy zespoły artystyczne ZDK „Budostal” — wystąpią: zespół wokalny żeński „Artemida”, zespół wokalny męski „Gryfy” oraz grupa „Folk”.

### DOM MŁODEGO HUTNIKA osiedle Stalowe 16

4. II. — godz. 18.30 — Tajemnice indyjskich świątyn — kolorowe slide i komentarz mgr inż. Ryszarda Zawadzkiego.

5. II. — godz. 18.30 — „Kyrelejson” — spektakl wg „Konopielki” Edwarda Redlińskiego — prezentuje Jerzy Kopezewski, aktor „Piwnicy pod Baranami”.

8. II. — godz. 18.30 — „Razem czy oddzielnie?” — Problem ortograficzny pomoże rozwiązać dr Danuta Wesołowska.

### KLUB „SRÓDPOLE” Wzgórze Krzesławskie 17a

2. II. — godz. 18.00 do 23.00 — Wieczorek taneczny dla junaków z OHP HIL.

4. II. — godz. 18.30 — Spektakl Studia Miniatur wg „Oskarżony” wg prozy W. Dymnego.

5. II. — godz. 18.30 — Spotkanie z cyklu „Wędrowki po świecie” — „Przez Pakistan i Indie do Królestwa Nepalu” cz. I — mówi mgr Ryszard Zawadzki.

7. II. — godz. 18.00 — „O różnych kierunkach w malarstwie” — Konsultacje dla osób biorących udział w konkursie oświatowym, prowadzi mgr Krystyna Żymierska.

### KLUB „KUŹNIA” osiedle Złotego Wieku 14

4. II. — godz. 18.00 — Teatr Jednego Aktora — „Kyrelejson” — spektakl wg „Konopielki” Edwarda Redlińskiego w wykonaniu J. Kopezewskiego.

8. II. — godz. 18.00 — „Galeria M” — Technika a ekspresja w sztukach plastycznych. Spotkanie z Teresą Białas-Terakowska i Leszkiem Dutką.

### ZDK BUDOSTAL

6. II. — godz. 17.00 — Prelekcja dla junaków 141 OHP mgr Ryszarda Nowaka.

8. II. — godz. 17.00 — Prelekcja dla junaków 141 OHP mgr Ryszarda Nowaka.

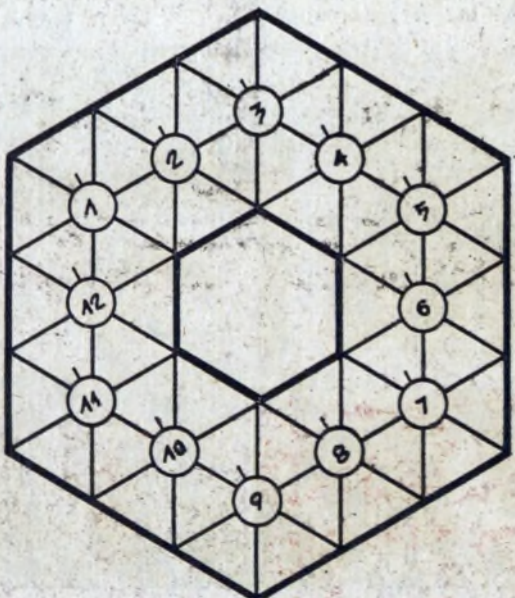


Druga połowa stycznia upłynęła pod znakiem przedwiosennej pogody. Nad Polskę napływało ciepłe powietrze morskie z oceanu Atlantycznego. W ostatnich dniach pojawił się nad wschodnią Europą mroźny wyż, który jednak, jak dotąd, stoi po zachodniej stronie Uralu. Być może, da on znać o sobie i stąd trzeba się liczyć z ochłodzeniem, na razie nieznacznym. Tylko w nocy w wypadku dłuższych roz-pogodzeń spadki temperatury mogą być większe, do -6 st. i niżej.

### PROMYŚL

## ROZRYWKI UMYSŁOWE • ROZRYWKI UMYSŁOWE • ROZRYWKI UMYSŁOWE • ROZRYWKI

# WIRÓWKA



Dookoła liczb wpisać 12 sześcioliterowych wyrazów o podanym znaczeniu. Kierunek wpisywania zegarowy. Początek każdego wyrazu w polu zaznaczonym.

Znaczenie wyrazów: 1. telefoniczna, kąpielowa, okrętowa, 2. Jerzy — karykaturzysta, malarz i scenograf (współprac. Szpilek), 3. zasłona, portiera, 4. pływał na „Opty”, 5. konie nieosiadlane, idące luzem, 6. bu-cik, 7. utwór wyszydający, ośmieszający waży i nalogi, 8. znana opera Bizeta, 9. zawilec, 10. republika we wsch. Afryce, 11. okładka książki, albumu wykonana z kartonu, 12. Japonia.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8 lutego br. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 4

Poziomo: 5. Lenin, 6. ukłon, 9. karbol, 10. Łazarz, 11. epoka, 14. tasak, 16. skoki, 17. mastodont, 20. walka, 22. Kaden, 23. krzak, 25. kołdra, 26. atonia, 27. Tyrol, 28. Legia.

Pionowo: 1. Serbia, 2. ziele, 3. Skąpa, 4. boczek, 7. wanad, 8. sroka, 12. portier, 13. Klodawa, 15. krata, 16. Sanok, 18. parol, 19. seria, 21. kadryl, 22. agonia, 23. Karol, 24. kabel.

### BONY KSIĄŻKOWE PO 30 ZŁ ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 3 WYLOSOWALI:

1. Jadwiga Szczyrnowska — Kraków, os. Zgody 12 m 9; 2. Władysław Chudy — 31-854 Kraków, os. XX-lecia PRL 27 m 3; 3. Barbara Kowalska — 31-102 Kraków, ul. Tarłowska 15 m 1; 4. Kazimierz Solak — 31-960 Kraków, os. Górali 11 m 6; 5. Maria Słach — 31-457 Kraków, ul. Fiołkowa 11 m. 2.

Uwaga: bony wysyłamy po-cztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY” Adres redakcji: Huta im Lenina Telefony bezpośrednie — 423-99 przez centrale HIL — 446-60 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 45-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.